Cena egz. 20 groszy. Nakład 34000 egzemplarzy. Dziś 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Do „Dziennika“ dołącza się co tydzień „SPORT POMORSKI“.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 5—6 po południu.
Redaktor naczelny przyjmuje od godziny 11—12 przed południem.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 30.
Filje: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 2 — w Toruniu, ul. Mostowa 17.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agencjach 2.75 zł. miesięcznie, 8.25 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.11 zł. miesięcznie, 9.33 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 5.00 zł., do Gdańska 4.00 guld., do Niemiec 4.00 mk., do Francji i Ameryki 7.50 zł. miesięcznie.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a abonenci niemają prawa do odszkodowania.

Telefony: Redakcja 326, Naczelny redaktor 316, Administracja 315, Buchalterja 1374, — Filje: Bydgoszcz 1299, Toruń 800.

Numer 157. | BYDGOSZCZ, środa dnia 13 lipca 1927 r. | Rok XXI.

O podpisanej pożyczce — słów kilka.

Zakonspirowanie ostatniej pożyczki. — Góra zrodziła mysz. — Mało dolarów, dużo komplimentów. — Pomimo niepowodzenia dobra fantazja. — Rząd polski ma decydować... o zdolności pieniężnego rynku amerykańskiego. — Żart na stronę. Gdzie jest pożyczka inwestycyjna? — Od czego zależy uzyskanie pożyczki?

Z istotnej powodzi plotek, fałszywych pogłosek i wodnistych sprostowań, wynurzył się wreszcie mały skrawek stałego lądu, ale niei skała potężna, na której, jak to roiła sobie spragniona wyobraźnia, miała się oprzeć nasza pomyślność gospodarcza. Tym skrawkiem lądu jest umowa, podpisana przez przedstawicieli rządu polskiego i banków zagranicznych, o pożyczce dla Polski w kwocie 15 miljonów dolarów, czyli około 78 milj. złotych w złocie, a przy dzisiejszym kursie, około 135 milj. złotych obiegowych.

Z mgły gęstej i nieuchwytnej, jaka od kilku miesięcy otaczała oczekiwaną gorączkowo pożyczkę, wyłoniła się w końcu postać nader skromna. Powiadają, że wszystkie rzeczy na świecie z chaosu powstają; z niego też zapewne zrodziła się nasza pożyczka. Poród był przewlekły i niełatwy; przeszkadzały mu, przedewszystkiem i głównie, pewne realne warunki owego chaosu; winę przypisywano takie niecierpliwości i hałaśliwości otoczenia i nad niecierpliwymi i hałaśliwymi zawisła groźba kary; wreszcie można przypuszczać, że pewną rolę odegrał także brak wprawy u akuszerów, z których niejeden, dopiero od niedawna, dzięki **głęboko ukrytym** swoim talentom, zdobył dyplom doktorski w lecznictwie finansowem. Dziś proces tworzenia już się zakończył; sprawa, jak się teraz mówi, jest „sfinalizowana“ dotychczasowa mgławica skrystalizowała się w fakt konkretny, — a o faktach, w państwie konstytucyjno-demokratycznem, każdy obywatel ma prawo swój sąd wypowiadać, chociażby był on dla twórców faktu nieprzyjemnym. Zdawałoby się, jeżeli plotki i przedwczesne rewelacje są karygodne, to rzeczą zupełnie naturalną jest rozważanie faktu dokonanego i ogłoszonego.

W dzedzne pożyczek Polsak ma już smutne doświadczenie; były między niemi takie, które głośno i publicznie nazywano „parszywemi“. Twórca ich, b. premjer i minister, p. Grabski, wtedy się rozgniewał, wyszedł z sali obrad, trzasnął drzwiami, ale nie udowodnił, że pożyczki były nie parszywe, tylko... wykwintne. Argumentem miał być pojedynek, do którego jednak nie doszło. Poza nazwą, która zresztą jest wymowną, gorszą jest rzeczą, że nie wiadomo dokładnie, na co owe „parszywe“ pożyczki zostały zużyte; rozprawiano dużo, ale sprawa nie była należycie wyjaśniona; pozostały domysły. Pewne „transze“ pożyczek (wyraz nowy — oznacza ratę pożyczki) były zużyte na udoskonalenie monopolu tytoniowego, ale monopol ten w dalszym ciągu truje palaczy; otruł się nim w swoim czasie, jak donosiły gazety, premjer p. Bartel; drugie „transze“ poszły na monopol zapałczany (wykup fabryk); pudełka z zapałkami zostały dawnei wielkości, ale liczba zapałek w nich została „zredukowana“. Znaczne sumy pochłonęła „interwencja“ t. j. podtrzymywanie kursu złotego na rynkach zagranicznych; wreszcie zużywano pożyczki na łatanie płaszcza gronostajowego Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, t. j. **na pokrywanie deficytów budżetowych.** Dziury w tym płaszczu pojawiają się ciągle; jedne z nich wykrawa nasza marnotrawna, wprost „niechlujna“, gospodarka (wyrażenie jednego z ministrów); przykładów daje życie wielką liczbę; drugie — powoduje siła wyższa, np. ostania klęska żywiołowa w Nowogródzkiem, której wyrównanie kosztować będzie ogromne sumy.

(Do dziś głośno mówi się o szalonych zarobkach pośredników, przeważnie żydków — na tych „interwencjach“. — Redakcja).

Wobec wielkich naszych potrzeb uzyskana pożyczka 15-miljonowa wydaje się prawdziwą myszą, którą góra zrodziła. W rzeczywistości jest to nawet nie pożyczka gotówkowa, ale krótkoterminowy, na 6 miesięcy oprocentowany w stosunku 6% rocznie, kredyt, otwarty w bankach zagranicznych, dla Banku Polskiego **w celu utrzymania rezerwy walut i dewiz,** służącej jako pokrycie wypuszczonych banknotów. Jest bowiem słuszna obawa, że w następstwie biernego bilasu hadlowego, od kwietnia br. do chwili realizacji urodzaju, dewizy i waluty będą odpływały z Banku Polskiego; dotychczas, szczęśliwie, zapas ich trzyma się jeszcze na dawnej wysokości, około 200 milj. zł (netto). Jak nikłą jest otrzymana suma 15 milj. dol. — wypada z porównania jej, już nie z naszym budżetem państwowym (2.000 milj. zł w wydatkach administracyjnych), ale tylko z deficytem bilansu handlowego, który za dwa pierwsze, po załamaniu się, miesiące kwiecień i maj, wyniósł 90 milj. złotych w złocie, czyli przeszło 17 milj. dolarów. Chodzić jeszcze powinno o to, aby i ta mała suma nie była zużyta bezowocnie na „interwencję“ walutową, jak to miało miejsce za czasów Wł. Grabskiego.

W ostatecznym wyniku długich pertraktacyj, otrzymaliśmy teraz od bankierów małą pożyczkę, ale dużą wiązankę komplimentów. Oczywiście byłoby lepiej: mniej komplimentów, a więcej dolarów. Jeżeli przyczyną, nie dającego się na razie zaprzeczyć niepowodzenia jest nasze przesadne o sobie mniemanie, t. zw. „honorność“, t. j. że odmówiliśmy zastawu i nie zgodziliśmy się na obcego kontrolera, czy obserwatora — to, zdaje się, postąpiliśmy nierozważnie. Trzeba bowiem było uwzględnić, że zmaterjalizowani yankesi i inni bankierzy, w niektórych wypadkach i od niektórych dłużników oprócz „słowa honoru“ i podpisu, że dług będzie oddany, żądają jeszcze dodatkowych materjalnych gwarancji; zresztą, mądry obcy obserwator mógłby się nawet istotnie nam przydać.

Pociechą w doznanym zawodzie jest nadzieja otrzymania następnie **pożyczki stabilizacyjnej,** w wysokości 60 milj. dolarów, warunki której zostały już podobno „sparafowane“ (ustalone). Powstaje jednak pytanie, a gdzież jest **pożyczka inwestycyjna,** która jest nam przedewszystkiem potrzebna? Przecież jeden z członków rządu (minister przemysłu i handlu) oświadczył wyraźnie w komisji sejmowej, że bez pomocy obcej tj. pożyczki zagranicznej, nie wybrniemy z naszych kłopotów: nie pokonamy drożyzny i bezrobocia nie stworzymy koniecznego dla naszego życia gospodarczego, kredytu długoterminowego. O pożyczce inwestycyjnej, niestety, zapanowało teraz milczenie.

Ale i nadzieję pożyczki stabilizacyjnej osłabia i psuje jeden ton fałszywy. PAT. ołosiła, że „realizacja tej pożyczki nastąpi niezwłocznie, gdy tylko rząd polski uzna, że warunki rynku amerykańskiego na to pozwolą“. Oczywiście, pochlebną dla naszej miłości własnej jest rola rządu polskiego, jako arbitra w ocenie warunków finansowych rynku amerykańskiego. Ale kto rząd polski na to zaszczytne stanowisko wysunął? Czy tylko nie my sami? Podobne z naszej strony oświadczenie może wywołać uśmiech ironiczny na ustach ludzi poważnych i przypomnieć im bajeczkę o kwaśnych winoronach tembardziej, że na oczach jest przykład większej, niż nasza, pożyczki dla miasta Berlina, zaciągniętej w tych dniach na rynku londyńskim i trzykrotnie pokrytej w ciągu jednej doby; warunki więc rynków pieniężnych nie są i w obecnej chwili dla pożyczek niepomyślne. Czy nie lepiej też było, zamiast czczego frazesu, który żadnych pozytywnych skutków dać nie może, nadać komunikatowi PAT,a brzmienie, zgodne z rzeczywistością, a byłoby one prawdopodobnie takie: „realizacja pożyczki stabilizacyjnej nastąpi niezwłocznie, gdy tylko rynek amerykański uzna warunki wewnętrzne Polski za odpowiednie dla takiej tranzakcji“.

Te wewnętrzne warunki stanowią istotną podstawę dla pożyczki. Polska jest dotychczas krajem potencjonalnie bogatym, ale niema w niej jeszcze należytego ładu i umiejętnego gospodarczego wyzyskania posiadanych bogactw. Kiedy wejdziemy na drogę prawdziwego, nie pozornego uporządkowania naszych stosunków, kiedy, od dołu do góry, rozpocznie się szczera praca twórcza — wtedy znajdą się pożyczki zagraniczne, a do tego czasu będą tylko kosztowne i nieraz kompromitujące o nie zabiegi. Sytuacji nie uratują oficjalne i półoficjalne komunikaty, usiłujące zamaskować doznane niepowodzenie; powiedzenie prawdy jest lepsze od podtrzymywania złudzeń, z których nieuniknione przebudzenie jest i bolesnem i zawsze kosztownem.

M. Ł.

(Prasa, zaliczona do rządu przedstawia omawiany wyżej układ jako **znaczny triumf rządu i pierwszy krok** do dalszych pożyczek Nie chcemy jej twierdzeń podawać w wątpliwość, jednak godzimy się zupełnie na wypowiedziane przez autora powyższych wywodów uwagi, a zwłaszcza na żądanie, aby rząd wyraźnie powiedział, jak się sprawa pożyczki w rzeczywistości przedstawia.

Przedstawiciele amerykańscy z okazji podpisania układu rozesłali do prasy warszawskiej komunikat bardzo dla Polski pochlebny. Mówią w nim o znacznej poprawie stosunków i wypowiadają szereg komplimentów. Cieszylibyśmy się, gdyby objawiły się w formie nie czczych słów, lecz realnych czynów. Kompetentne koła rządowe są w każdym razie dobrej myśli. Oby się nie myliły! (Redakcja).

Sowiety gromadzą wojska nad granicą polską?

Berlin, 11. 7. PAT. Prasa berlińska podaje wiadomości, otrzymane jakoby z Warszawy via Paryż o przesunięciach oddziałów sowieckich nad granicą polską i o wydaniu przez władze sowieckie zarządzeń, mających uniemożliwić ucieczkę zbiegom politycznym z sowietów przez granicę polsko-sowiecką.

Sejm narazie nie będzie odroczony ani rozwiązany.

Warszawa, 12. 7. (AW). W ciągu dni ostatnich zarówno w kuluarach sejmowych, jak i w szeregu dzienników, pojawiły się pogłoski o mającem nastąpić odroczeniu sesji sejmowej, a nawet o rozwiązaniu Sejmu. Według opinji kół zbliżonych do rządu, nie należy się liczyć z rozwiązaniem izb ustawodawczych, lub nawet z odroczeniem sesji, przed załatwieniem spraw będących obecnie w toku procedury ustawodawczej.

Tam muszą dziać się ładne rzeczy!

Warszawa, 12. 7. (AW). W związku z zawieszeniem w czynnościach 2-ch wicedyrektorów Banku Gospodarstwa Krajowego odbyła się konferencja pomiędzy dyrektorem i naczelnikami wydziału Banku, na której uchwalona została rezolucja, przewidująca zbiorową dymisję naczelnego personelu B. G. K. w razie, gdyby wytworzone warunki pracy nie uległy zasadniczej poprawie.

Kronika telegraficzna.

Warszawa, 11. 7. (Pat.) P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu dzisiejszym wojewodę pomorskiego p. Młodzianowskiego.

Warszawa, 12. 7. (Tel. wł.) Rada ministrów przeniosła w stan nieczynny prezesa krakowskiej dyrekcji poczt i telegrafów Jarszyńskiego i prezesa poznańskiej dyrekcji poczt Urbańskiego.

Jednocześnie rada ministrów przeniosła w stan nieczynny komendanta policji w Toruniu inspektora Wróblewskiego i starostę w Podhajcach Włodzimierza Poilo.

Warszawa, 12. 7. (Tel. wł.) Zostali zamianowani nowymi członkami mieszanej komisji górnośląskiej panowie: Grabianowski i Bratkowski.

Warszawa, 12. 7. (Tel. wł.) Stanowisko dyrektora departamentu morskiego w ministerstwie przemysłu i handlu obejmuje b. minister przemysłu i handlu p. Olszewski. Na stanowisko dyrektora departamentu handlowego wysuwane są dwie kandydatury: p. Sokołowskiego, radcy handlowego poselstwa polskiego w Berlinie i p. Batagiji z Krakowa.

Warszawa, 12. 7. (Tel. wł.) Rada ministrów mianowała: pułkownika Pasławskiego naczelnym inspektorem straży celnej, naczelnika wydziału w ministerstwie skarbu Michała Brzeskiego prezesem Izby Skarbowej w Grudziądzu oraz naczelnika wydziału w M. S. Zagr. Kuczyńskiego prokuratorem Sądu Najwyższego.

Warszawa, 12. 7. (Tel. wł.) W kołach rządowych kursuje pogłoska, iż w najbliższym czasie ma ustąpić z zajmowanego stanowiska podsekretarz stanu w ministerstwie skarbu Góra. Na jego miejsce ma być mianowany dyrektor departamentu budżetowego w ministerstwie skarbu Grodyński.

Poseł Paczkowski złożył mandat

Warszawa, 12. 7. (Tel. wł.) Poseł z klubu Ch. D. Paczkowski złożył mandat poselski. Na jego miejsce wchodzi profesor wszechnicy poznańskiej Adam Żółtowski, członek stronnictwa Ch. D.

Dekret pożyczkowy idzie do Sejmu.

Warszawa, 12. 7. (Tel. wł.) Wczoraj Pan Prezydent Rzeczypospolitej podpisał dekret o otwarciu krótko-terminowego kredytu przez amerykańskie konsorcjum finansowe dla rządu polskiego w wysokości 15 miljonów dolarów. Dekret ten wpłynie do Sejmu w terminie przepisanym, t. j. w ciągu 4 dni po podpisaniu.

Gen. Sikorski zeznaje na korzyść gen. Żymierskiego.

Warszawa, 12 7. (AW). Sensacją dzisiejszego posiedzenia sądu wojskowego przeciwko gen. Żymierskiemu było zeznanie b. ministra spraw wojskowych gen. Władysława Sikorskiego. Zeznania gen. Sikorskiego wypadły dla oskarżonego dodatnio.

Zamordowanie ministra irlandzkiego.

Poległ z rąk lewicy, która nie godziła się na jego politykę.

Dublin, 10. 7. (Pat.) W chwili, gdy minister sprawiedliwości wolnego państwa O'Higgins jechał dziś rano na mszę, trzej nieznani sprawcy strzelili doń trzykrotnie z rewolwerów. Trzy kule trafiły w tułów, jedna w głowę. Wkrótce po zamachu minister zmarł.

Londyn, 11. 7. (Pat.) Pisma angielskie podają następujące szczegóły o ostatnich chwilach zamordowanego wczoraj ministra spraw zagranicznych i sprawiedliwości wolnego państwa Irlandji Kevina O-Higgins'a. Z miejsca zamachu O-Higgins był natychmiast przeniesiony do swego mieszkania i prawie do ostatniej chwili życia nie stracił przytomności. Zwracając się do bliskich sobie osób, O Higgins na krótko przed śmiercią powiedział: „Umieram w pokoju z mymi wrogami, umieram za swój kraj, odchodzę, by połączyć się z Collins'em“ Ostatnie słowa umierającego były: „biedna Irlandja“.

O-Higgins pozostawił młodą żonę i córkę niemowlę. W artykule, poświęconym pamięci O-Higginsa' „Manchester Guardian“ pisze: „O-Higgins, ackolwiek młody jeszcze działacz, bo liczący zaledwie 35 lat, uważany był powszechnie za jedną z najbardziej wybitnych osobistości w rządzie Irlandji; był on szczególnie nienawidzony przez skrajne skrzydło republikanów irlandzkich za prace nad zorganizowaniem policji wolnego państwa i przy rozwiązaniu armji republikańskiej.

Liga Narodów pod znakiem żałoby.

Genewa, 11. 7. PAT. Sekretarjat konferencji trzech mocarstw ogłosił dziś rano komunikat donoszący iż ze względu na tragiczną śmierć irlandzkiego ministra sprawiedliwości O'Higginsa, byłego delegata na konferencję w sprawie ograniczenia zbrojeń morskich, posiedzenie plenarne, które miało się rozpocząć dziś o godz. 15 zostało bezterminowo odroczone. Krok ten, jak zaznacza agencja Havasa, wywołał zdziwienie.

Straszne skutki klęski żywiołowej.

Dotąd naliczono 154 ofiar. — Oberwanie się chmury.

Drezno, 11. 7. PAT. Jak dotychczas stwierdzono, wskutek katastrofy oberwania się chmury poniosło śmierć 145 osób. Cyfra ta nie jest jednak jeszcze ostateczna.

Doniosłe uchwały Rady ministrów.

450 000 zł na cele wychowania fizycznego.

Warszawa, 11. 7. PAT. Rada Ministrów na dzisiejszem posiedzeniu uchwaliła m. i. następujące projekty rozporządzeń Prezydenta Rzplitej: O rzeczowych świadczeniach wojennych, o karach za handel kobietami i dziećmi, o zmianie ustawy o scalaniu gruntów, wreszcie następujące projekty rozporządzeń Rady Ministrów: o wynagrodzeniu za kwatery stale dostarczane przez zarządy gmin na podstawie art. 13 o zakwaterowaniu wojsk w czasie pokoju, o należnościach za podróże służbowe i odkomenderowania i przeniesienia poza granice państwa. Ponadto Rada Ministrów uchwaliła projekt ustawy w sprawie ratyfikacji polsko-włoskiego układu o konsolidacji długu wojennego Polski wobec rządu włoskiego, załatwiła cały szereg spraw personalnych i bieżących, przyczem przyznała kredyt 450.000 zł na cele wychowania fizycznego.

Walka o samorozwiązalność Sejmu.

Warszawa, 11. 7. PAT. Senacka komisja konstytucyjna obradowała dziś po południu pod przewodnictwem sen. Zdanowskiego nad projektem ustawy zmieniającej art. 26 Konstytucji w kierunku nadania Sejmowi prawa samorozwiązywania się. Projekt ustawy, uchwalonej przez Sejm referował sen. Ścibor, wypowiadając się za wprowadzeniem do Konstytucji powyższej zmiany. W. dyskusji sen. Kasznica (Ch. N.) wniósł o odrzucenie proponowanych zmian, zaś sen. Thullie (Ch. D.) o dodanie do art. 26 Konstytucji następującej treści:

„Prezydent Rzplitej ma do dni 14 rozwiązać Sejm i Senat na podstawie uchwał jednobrzmiących obu izb prawodawczych, przyjętych przez Izby większością ustawowej liczby członków. Wniosek o rozwiązanie Sejmu i Senatu musi być podpisany przez conajmniej ⅕ część ustawowej liczby posłów i może być głosowany nie wcześniej, niż 7 dni po zgłoszeniu.

Wreszcie sen. Thullie wniósł o odrzucenie zmian proponowanych przez Sejm.

W głosowaniu wniosek sen. Kasznicy o odrzucenie zmiany art. 26 upadł; wniosek zaś sen. Thulliego większością głosów przyjęto z poprawką sen Kasznicy, aby po słowach „obu izb ustawodawczych“ dodać „zebranych po raz pierwszy na podstawie niniejszej Konstytucji“ to znaczy, aby uprawnienie do samorozwiązywania się posiadały obecne ciała ustawodawcze.

Nowa wycieczka Polaków amerykańskich zwiedzi Polskę.

Przyjeżdżają 900 osób. — Złota szabla honorowa dla marszałka Piłsudskiego.

Gdańsk, 11 7. PAT. W dniu 10 bm. przybywa do Gdańska wycieczka Polaków amerykańskich w liczbie 900 osób, zorganizowana przez komitet imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego i **przywozi Marszałkowi honorową szablę złotą**, której rękojeść sporządzona jest ze złota dukatowego. Uczestnicy wycieczki przybędą do Londynu na okręcie „Olimpic“ linji White Star Line. W dniu 15 bm. wycieczka wyjedzie do Gdańska na 3-ch okrętach linji Baltish Corporation, dokąd przybędzie 19 bm. Uczestnicy wycieczki po zwiedzeniu miasta obecni będą o godzinie 6 wieczorem na akademji, urządzonej z okazji ich przybycia w gmachu Dyrekcji PKP. w Gdańsku. O godz. 8 wieczorem Komisarjat Generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku podejmować będzie gości amerykańskich bankietem. Po bankiecie wycieczka odjedzie specjalnym pociągiem do Warszawy.

Święto sokole w Gnieźnie.

Zlot Sokołów okręgu gnieźnieńskiego. — 40-lecie gniazda gnieźnieńskiego.

(Od własnego sprawozdawcy.)

W sobotę, dnia 9-go i w niedzielę, dnia 10-go bm. odbył się w Gnieźnie zlot Sokołów okręgu gnieźnieńskiego połączony z 40 rocznicą założenia gniazda gnieźnieńskiego. Na tę niezwykłą uroczystość sokolą przybył cały zastęp sokołów i sokolic z różnych miejscowości okręgu gnieźnieńskiego; przybyły również delegacje ze sztandarmi z kilku dalszych miejscowości.

W sobotę o godz. 7 rano odbyło się w kościele farnym nabożeństwo żałobne, za zmarłych członków. Podczas Mszy św., którą odprawił ks. dziekan Zabłocki, śpiewał solo baryton p. Małolepszy. W nabożeństwie brało udział kilka towarzystw ze sztandarami oraz starszyzna sokola.

Od godz. 9-tej do godz. 1-ej popoł. trwały na boisku sokolem zawody lekkoatletyczne. Wieczorem witano owacyjnie przybywające na zlot drużyny sokole; od godz. 8-ej rozpoczął się koncert na boisku sokolem.

W niedzielę miasto było wspaniale udekorowane girlandami i bramami tryumfalnemi. Ludność grodu Lecha brała żywy udział w święcie sokolem.

Już wczesnem rankiem mimo niepewnej dżdżystej pogody rozpoczęły się na boisku ćwiczenia.

O godz. 9-tej nastąpił wymarsz z dwoma orkiestrami i starszyzną sokolą na czele do prastarej katedry na uroczyste nabożeństwo, które odprawił ks. kanonik Furmanowicz, ubrany w ornat śp. ks. arcybiskupa Gembickiego z przed 300 laty. Podczas Mszy św. ks. kan. F. wygłosił piękne kazanie przystosowane do chwili uroczystej.

Po nabożeństwie uformował się przed katedrą pochód, do którego stanęło 18 sztandarów. W pochodzie brały udział dwie orkiestry sokole a mianowicie z Poznania i Słupcy. Pochód kroczył głównemi ulicami miasta; drużyny sokole swą dziarską postawą wywoływały zachwyt i podziw.

Pochód zatrzymał się przed pomnikiem poległych powstańców w r. 1918/19, gdzie złożono wieniec. Piękne przemówienie wygłosił wiceprezes okręgu gnieźnieńskiego p. Kaliszewski. Orkiestra odegrała „Rotę“, poczem pochód ruszył przed hotel Europejski, w którym w wielkiej sali rozpoczęła się uroczysta akademja.

Prezes okręgu gnieźnieńskiego p. dr. Trepiński powitał przedstawicieli władz, urzędów, wojskowości, sokolstwa i obywatelstwa i ogłosił otwarcie zlotu, który ma być przeglądem wyników pracy sokolej w ostatnim czasie.

Koło śpiewackie (chór męski) pod batutą p. Barczyńskiego odśpiewało „Przylecieli Sokołowie“.

Po wygłoszeniu deklamacji przez członka gniazda gnieźnieńskiego, wiceprezes p. dr. Krukowski wygłosił bardzo obszerny i treściwy referat, oświetlający powstanie i dzieje gniazda gnieźnieńskiego założonego w r. 1887. Historję „Sokoła“ w Gnieźnie podaliśmy w piśmie naszem już w maju 1927 roku.

Po referacie prezes p. dr. Trepiński zakomunikował, że p. Antoni Śmielecki, dyr. Banku Pożyczkowego, jedyny członek z pośród założycieli, mianowany został członkiem honorowym, przyczem wręczył Jubilatowi piękny dyplom.

P. Śmielecki wygłosił kilka jędrnych słów, poczem prezydent miasta p. Barciszewski powitał uczestników zlotu.

Przewodniczący przeczytał telegramy, jakie nadesłali pp.: starosta Łyskowski, Wydział Powiatowy z Gniezna, Czerwony Krzyż, gniazda sokole z Inowrocławia, Poznania, Jerzyc i Główny, Akademickie Koło Gnieźnian, Henze, poseł Przybyszewski, dr. Musiał i Kubiccy z Fałkowa.

Przemawiali jeszcze pp.: Ant. Wolski im. Przewodnictwa Dzielnicy, Zabłocki im. okręgu poznańskiego, Kaliszewski, wiceprezes okręgu gnieźnieńskiego i różni delegaci.

Po akademji odbył się na boisku sokolem smaczny obiad z kuchni polowej.

O godz. 3-ej popoł. nastąpił wymarsz drużyn sokolich z hotelu Europejskiego na boisko.

Mimo deszczu, czasami dość silnego, odbywały się ćwiczenia sokole wobec przepełnionej trybuny, która gorąco oklaskiwała dzielne druhny i dzielnych druhów. Ćwiczenia wypadły nadspodziewanie dobrze. Gorące słowa uznania należą się sokolicom i sokołom, którzy w myśl hasła: „W zdrowem ciele zdrowy duch“, mimo deszczu ćwiczyli dziarsko i sprawnie. Ćwiczenia odbywały się pod komendą naczelnika p. Namysła, na zakończenie odśpiewano „Rotę“.

O godz. 9-tej wieczorem rozpoczęła się w sali hotelu Europejskiego zabawa taneczna, podczas której nastąpiło ogłoszenie zwycięzców w zawodach i rozdanie nagród. Bawiono się ochoczo do późnej nocy.

W końcu przemówił p. Ant. Wolski z Poznania, wyrażając radość z powodu okazanej karności i zachęcając do dalszej pracy celem przygotowania się do wszechsłowiańskiego zlotu sokołów, mającego odbyć się w roku 1929 w Poznaniu.

Na zlot stawiły się drużyny sokole z Gniezna, Słupcy, Strzałkowa, Trzemeszna, Orzechowa, Miłosławia Wrześni, Janówca, Kiszkowa, Pobiedzisk, Witkowa, Czerniejewa i Powidza, razem około 800 druhów i druhen.

Z ramienia „Dziennika Bydgoskiego“ Orzechowa, Miłosławia, Wrześni, Janówca, skim: naczelny redaktor Teska i redaktor Formański.

Wschodniopruski „Heimatbund" i jego cele.

W razie wojny angielsko-rosyjskiej Niemcy przerzucą się na tę stronę, która da więcej!

W Olsztynie odbyło się w tych dniach zebranie wschodniopruskiego „Heimatbundu" (Landtagung des Heimatbundes Ostpreussen). Przemawiał **admirał Küsel**, który stwierdził, że w Niemczech przypada na 1 kilometr kwadratowy 136 ludzi, w Anglji zaś 38, we Francji 7, w Rosji 8 (włącznie kolonji?). Największą więc **zbrodnią** traktatu wersalskiego jest fakt, że ten traktat Niemców spędził na kupę. Należy więc rozwiązać sprawę obszarów, bez której młodzież niemiecka nie ma przyszłości. Głównymi filarami wschodu są Gdańsk i Kłajpeda. Jeżeli te filary upadną zapadniei się cała wschodnia część gmachu niemieckiego na wschodzie. Prusy Wschodnie gospodarczo wzmocnione być muszą. Potrzeba tu także rozbudowy dróg kolejowych, szos i szkół uzupełniających. To jest najlepszą obroną przeciw słowiańskiej fali. Żąda się silnej, celowej i niemieckiej polityki wschodniej. Stoimy dziś bez potęgi pomiędzy Rosją a Anglją.

Celem naszym jest zerwanie więzów traktatu wersalskiego.

Wszystko jedno z kim ten cel osiągniemy. Musimy prowadzić praktyczną politykę realną i zdobyć to, cośmy utracili...

Drugi zabrał głos redaktor „Revaler Bote" Axel de Vries, który zajmował się zatargiem pomiędzy Anglją a Rosją. Oświadczył on, że

wojna pomiędzy Rosją a Anglją nastąpi,

a zadaniem „Heimatbundu" jest przygotowanie narodu do przyszłych walk. Naród niemiecki odniesie zwycięstwo i zniszczymy traktat wersalski, jeżeli przewodnicy pozostaną silni i czyści...

Następnie przemawiał jakiś **„polityk" z Gdańska**, którego nazwiska prasa niemiecka nie wymienia (Wagner?). Wschód — zdaniem tego pana — nie może czekać tak długo, aż sprawa na zachodzie zostanie uregulowana. Mowy być nie może o wschodnim pakcie Locarna. Największym błędem w czasie wojny było utworzenie państwa polskiego.

W Gdańsku zamierzają Anglicy stworzyć bazę dla floty swojej przeciwko Rosji.

Jeżeli to nastąpi, natenczas Gdańsk jest stracony. Mowy być nie może, abyśmy (Niemcy) w tym konflikcie coś uzyskali. Polska może wyjść zwycięsko. Dlatego neutralnemi pozostać nie możemy. Możemy zostać „Landsknechtami" lub wyciągnąć z jakiego przymierza tyle dla siebie, że polityka wschodnia nie będzie mogła być rozbitą.

Rosja i Anglja przystąpią do nas i zaofiarują nam cenę...

Chodzi o powolne zluźnienie stosunku z Rosją i wywarcie nacisku na Polskę. Wyzyskać należy walkę handlową z Polską i pokazać należy Polsce cele narodowe na wschodzie.

Dla nas Niemców mają wartość słowa Fryderyka II: „Kto jest panem dolnej Wisły, ten w Polsce więcej władzy posiada aniżeli król!"...

Wojenna flota brytyjska krąży po Bałtyku.

Anglja chce mieć pod ręką siłę, która w 20-tu godzinach może być pod Leningradem.

Korespondent „Chicago Daily News" donosi ze Stockholmu:

Druga lekka eskadra krążowników brytyjskich floty wojennej, składająca się z czterech krążowników, z dwóch łodzi podwodnych, czterech torpedowców i jednego aeroplanu — przybyła do pięknego portu stockholmskiego pod wodzą admirała Larken. Wizyta ta, zaaranżowana została kilka miesięcy temu, ale dobrze poinformowani Szwedzi są pewni, że eskadra ta wysłaną została na Bałtyk w tym właśnie czasie, aby Anglja miała pod ręką siłę, którą w dwudziestu godzinach może się znaleźć przy wybrzeżach rosyjskich, względnie pod Leningradem, gdyby zaszła potrzeba użycia tej siły przeciw bolszewickiej Rosji.

Przybycie angielskiej floty wojennej dało powód do gwałtownego wystąpienia szwedzkich komunistów przeciw Anglji.

Wezwanie do strajku.

W porcie stockholmskim jak i w mieście rozrzucono tysiące ulotek, a także dłuższych deklaracyj w języku angielskim, wydanych przez komunistyczne pismo sowieckie „Folkets Dageblat Politiken", które wzywa marynarzy do wstrzymania się od pracy, podburza ich do buntu i oświadcza, że rząd brytyjski prowokuje wojnę przeciw Rosji.

Tytuły w tych ulotkach brzmią: „Precz z kapitalistami żądnymi wojny!" „Zdaleka ręce od sowieckiej Unji i Chin!" „Ani jednego strzału przeciw wszystkim robotnikom i rosyjskiemu państwu!".

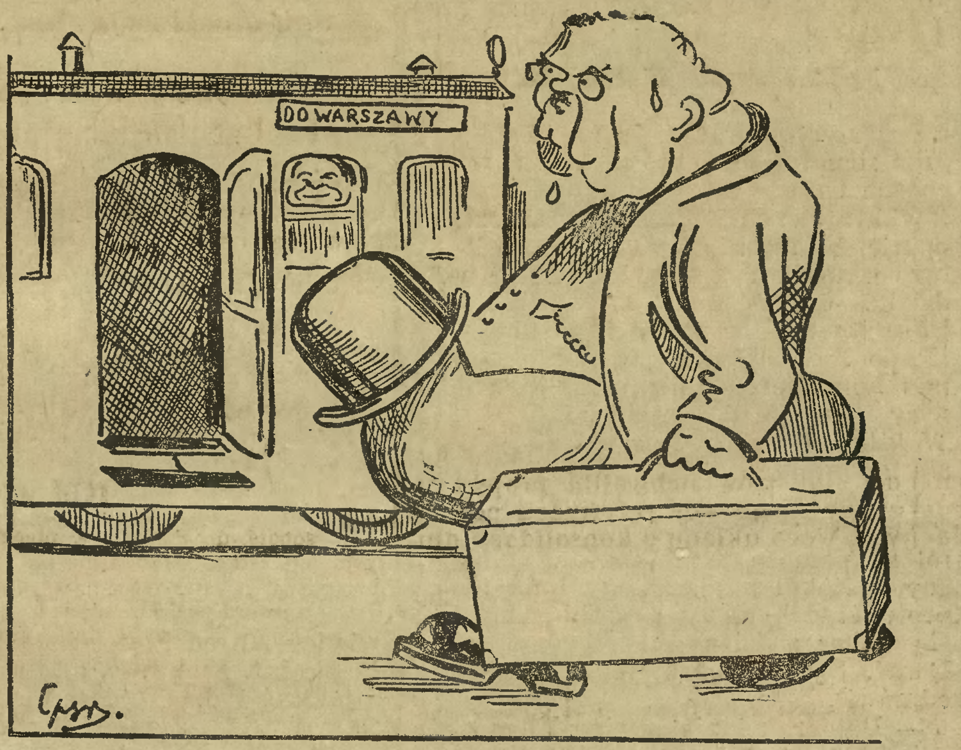
Wybuch tej propagandy, która przyjęła natychmiast flotę brytyjską tego rodzaju akcją, wysoce zaambarasował rząd szwedzki, który i tak już jest wystarczająco zaambarasowany aferą brytyjsko-polsko-rosyjską.

Szwecja w trudnem położeniu.

W razie wybuchu wojny, Szwecja będzie neutralną, podobnie, jak była w roku 1914, ale mimo to będzie w położeniu nadzwyczaj trudnem, nie wiedząc po której stronie stanąć, czy sympatyzować z Rosją, z którą wiążą ją bardzo poważne interesy, czy też z Anglją, z którą nie chciałaby zrywać przyjaznych bardzo stosunków.

Szwecja ma zaangażowane w Rosji swe kapitały, wypożyczone na długi termin. Zwłaszcza tego rodzaju przedsiębiorstwa, jak fabryki maszyn centryfugowych do wyrobu masła i oddzielania śmietanki od mleka, dalej kompanja elektryczna i stalownie szwedzkie wielkie kapitały umieściły w Rosji. Wobec tego Szwecja jest w niebezpiecznem położeniu, zwłaszcza, że Rosja jest jej dobrym odbiorcą.

Siebie umiał uratować od katastrofy.



Dr. Oberlender, wyzwawszy w Przemyślu Grabskiego na pojedynek, zostawił mu wybór broni i miejsca, Grabski wybrał pociąg do Warszawy.

Dr. ANTONI MARCZYŃSKI 26

„Wyspa Nieznana"

Film fantastyczno-egzotyczny w 2 częściach.

(Ciąg dalszy).

Ojciec go trzyma.

— Niech mi pan poda mój płaszcz. Ojciec go trzyma — rzuciła szeptem w stronę Henryka. Marynarz szybko spełnił polecenie.

Siwy arcykapłan wręczył zwycięskiej pływaczce wieniec z róż cielistych bezkolczastych uwity, mówiąc te słowa:

— Rzetelnie nań zasłużyłaś...

Potem zbliżyły się kolejno, druga zawodniczka Sofo, milcząca, ponura, zazdrosna, trzecia Othe, dumna, wyniosła, czwarta Dido roześmiana, piąta młodziutka Lorrissa. Pięć tylko z pomiędzy pięćdziesięciu otrzymało nagrody...

Hamilkar usunął się na bok, chmurny jak burzliwa noc jesienna. Niechęć do Henryka wzrastała w nim coraz potężniej. Już od trzech miesięcy powinna była Eli być jego małżonką, tymczasem stało się inaczej. Dwukrotnie wymówiła się chorobą. Leżała nawet w łóżku, a oczy miała czerwone i podkrążone likwie, kiedy przyszedł ją odwiedzić. Lecz skoro tylko przyszedł ów przeklęty rozbitek, natychmiast rozchmurzała się jej dziecinna twarzyczka, a oczy fijołkowe błyszczały wesołością, jak za dawnych szczęśliwych czasów. Więc upewniał się syn Egota, że narzeczona zmyśla chorobę, aby odwlec dzień wesela. Tylko ów majtek, przybłęda, musiał być przyczyną nagłej zmiany spokojnego dotąd usposobienia, złotowłosej Eli.

Jednego dnia spytał ją Hamilkar, po wyjściu Henryka:

— Powiedz mi Eli, o czem wy tyle rozmawiacie we dwoje?

Zapewniła go wtedy, że tylko o krajach dalekich, zamorskich, o miastach olbrzymich, o okrętach-kolosach, którymi się tysiące osób przewozi i o rozlicznych ludach, które tamte nieznane wyspiarzom ziemie zamieszkują...

Hamilkar dostrzegał jednak czasem, że podczas rozmowy z Eli, czarne oczy marynarza błyszczą jakoś dziwnie, a na policzki dziewczyny rumieńce wzruszenia, czy zawstydzenia wypływają. Wówczas wątpił syn Egota, by tematem rozmowy w w obcym języku prowadzonej, mogły być tylko obce kraje, okręty czy miasta. Wówczas niepokój wkradał się w jego serce i niejasne, trwożne podejrzenia opadały go niczem chmara zjadliwych komarów...

Wreszcie uległa Eli naleganiom ojca, narzeczonego i przyszłego teścia. Sama naznaczyła dzień ślubu. Miał się on odbyć w jednym dniu po święcie Aszery „miłość rozdającej". Osiem dni dzieliło Hamilkara od najszczęśliwszej dlań chwili w życiu, od celu snów młodzieńczych. Osiem dni to bardzo niewiele. Hamilkar mógł być spokojny. Mógł liczyć, że zajęta ostatecznie przygotowaniami dziewczyna, nie znajdzie chwili wolnej na pogawędki z marynarzem, a po weselisku wszystko się na dobre zmieni...

Zresztą postanowił sobie, dobrze przez ten krótki czas rywala pilnować. Pomimo to wszystko, przejmowała go obawa, na myśl o nocy dzisiejszej. Noc poświęcona bogini miłości, miała specjalne na wyspie przywileje. W tę noc mogły wszystkie mężatki obcować bezkarnie z każdym mężczyzną. W tę noc mogły poswawolić nawet cztery kapłanki Baala, które rok cały w zamknięciu przepędzały, a wszystkie kapłanki Astoreth, rozdające swe uściski co dnia o zachodzie słońca wybranym przez siebie kochankom, musiały się w tę noc oddawać każdemu, który tego zapragnął, jak niewolnice w czasach zamierzłych. O dziewicach milczało prawo i księgi kapłanów, lecz w taką noc mogło zajść zmian wielkich wiele...

Tak więc usprawiedliwione obawy dręczyły serce Hamilkarowe. Nawet rodzicowi się zwierzył ze swych przeczuć niedobrych, ale rubaszny Egot wyśmiał go, mówiąc:

— W świętą noc bogini wszystko jest kobietom dozwolone. Nic na to nie poradzisz, synu.

— Aleć ona dziewicą jest, a nie kobietą.

— Ha, to pilnuj ją teraz!

W ten sposób od ojca rodzonego „pocieszony", drżał młodzian, aby święto Aszery nie przyniosło mu przykrych niespodzianek i postanowił czuwać nad narzeczoną... A źle się dlań wielkie święto narodowe rozpoczęło. Wyszedłszy z wody, po odniesionem zwycięstwie, podała Eli lewą rękę marynarzowi. Lewa ręka bliższa jest serca, niż prawa, a podanie jej serca skłonność oznacza. Pierwsze słowa wypowiedziała w obcym języku i do obcego. Jemu też szatę od ojca przyniesić kazała. Dlaczego wogóle brała szatę na siebie, dlaczego płynęła w opasce, skoro wszystkie współzawodniczki zarówno we wodzie, jak i na brzegu bez tego pozostały, stosownie do zwyczaju? Po inne lata Eli również opaski nie używała, ani nie zakrywała się płaszczem przy odbieraniu nagrody...

Te wszystkie drobne napozór szczegóły nie uszły uwagi bacznego na wszystko młodzieńca. Zabobonny z natury, wysnuwał z tych znaków wróżby niepomyślne i chmurzył się coraz bardziej...

Hejnał trąb, huk kotłów i krzyk tysięcy gardzieli przerwał jego smętne dumania. Z poza rąbka dużej chmury, wychylił się blady księżyc i mlecznem światłem zalał całą okolicę...

Był to znak, że chwila zupełnej swobody nadeszła. Więzy małżeńskie, śluby kapłańskie przestały wiązywać na tę jedną noc księżycową. Na tę jedną piękną, ciepłą noc...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Gen. Żymierski przed sądem.

Czwarty dzień rozpraw.

(Od własnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego“).

Warszawa, dn. 8 lipca.

O godz. 9 min. 30 otworzył przewodniczący gen. B. Sikorski dzisiejszą rozprawę. Na wstępie zabrał głos mec. Szurlej, stawiając wniosek o wykluczenie sprawozdawcy „Kurjera Porannego“ z sali sądowej za dawanie tendencyjnych relacyj z procesu do swego pisma. Prokurator zgłasza sprzeciw. Obrońca gen. Żymierskiego zarzuca prokuratorowi forytowanie „Kurjera Porannego“. Replikując, prokurator w stanowczej formie odpiera zarzut jakiejkolwiek stronniczości. Po tem przekomarzaniu się stron, sąd ogłasza swą decyzję, stwierdzając, że w inkryminowanem sprawozdaniu nie widzi naruszenia wewnętrznego porządku sądowego, więc tylko ostrzega przed podobnemi wykroczeniami na przyszłość.

Nieszczęsne agregaty.

W dalszym ciągu gen. Żymierski broni się przed zarzutami aktu oskarżenia. Stwierdza, że nie darzył specjalnymi względami firmy Breda. Sprawę nabycia 4 agregatów do pras hydraulicznych po wygórowanych cenach, oskarżony generał wyjaśnia następująco:

— We wrześniu 1924 r. pułk. Hilarski zaproponował mi nabycie dwu agregatów w firmie włoskiej Breda i dwu w firmie „Nilsen i Winter“. Wybrałem firmę Breda, gdyż ta ma doświadczenie z wojny europejskiej, zaś pominąłem ofertę firmy „Nilsen i Winter“, bo chciałem zachować w urządzeniach armji jednolitość. Akt oskarżenia czyni mi zarzut, że poleciłem śp. pułk. Żyźniewskiemu wycofanie z departamentu aktów w sprawie firmy Breda. Stwierdzam, że śp. pułk. Żyźniewskiego nie znałem i nigdy z nim nie rozmawiałem. Proszę o ustalenie, kto taki rozkaz wydał. Także nie interwenjowałem osobiście czy też za pośrednictwem o przychylne załatwienie dostawy dla firmy Breda.

Umowę z tą firmą podpisano dn. 10 października t. j. tego dnia, gdy wraz z gen. min. Sikorskim wyjechałem do Paryża. Mojej winy w zawarciu tej umowy nie było, gdyż nawet nie referowałem oferty szefowi administracji gen. Majewskiemu.

Dodam, że firma Breda znakomicie wywiązała się z zamówienia, zyskując pochwałę miarodajnych czynników. A więc ani nadużyć nie było, ani skarb nie poniósł żadnych strat.

Kumant oskarżycielem?

Gen. Żymierski obiecuje w toku postępowania udowodnić, że stanął przed sądem za sprawą pułk. Kumanta, przedstawiciela duńskiej firmy „Nilsen i Winter“, który pałał do generała złością za odmówienie mu dostawy. Kumant rozsiewał o generale złe wieści i on także go głównie oskrżał przed sędzią śledczym.

Sprawa gaśnic.

W tem miejscu oskarżony generał przystępuje do odpierania zarzutów odnośnie do udzielania zamówień na gaśnice. Ze względu na to, że generał będzie poruszał sprawę, co do której także jest oskarżony ppłk. Burgiełł-Mączyński, przewodniczący poleca pułkownikowi opuścić salę.

Akt oskarżenia czyni generałowi zarzut, że chciał udzielić zamówienia na gaśnice firmie Zielińskiego, gdy firma „Tank“ zgłosiła ofertę o 50% niższą. Gen. Żymierski wyjaśnia:

— Odbył się przetarg na gaśnice, w którym zwyciężyła firma „Tank“. Jednakże po przetargu f. Zielińskiego zgłosiła sprzeciw, motywując go pewnemi nieformalnościami. Czyni mi się zarzut, że referowałem sprawę gen. Majewskiemu w duchu życzeń firmy Zielińskiego. Nie pamiętam, abym taki referat memu szefowi składał. Gen. Majewski faktycznie unieważnił przetarg, mając dane co do złej woli firmy „Tank“. Przypominam sobie, że był zatarg między pułk. Mrozińskim a pułk. Markolą na tle opinji o stanie firmy. Ale stanowczo twierdzę, że żadnego forytowania firmy Zielińskiego nie było.

Zarządzono nowy przetarg na zakup 1000 gaśnic. Firma „Tank“ zgłosiła ceny o 50% niższe od firm krajowych, co wydało mi się podejrzane.



Ppłk. Bogumił Mączyński.

Muszę zauważyć, że f-a „Tank“, jako firma niemiecka, chciała w ten sposób usunąć od dostaw producentów krajowych. Miała przytem złą opinję, bo się nie wywiązywała dobrze z dostaw. Zamówienie miał udzielić departament budownictwa. Departament ten zamówił gaśnice w firmie Zielińskiego. Jednakże korpus kontrolerów nie udzielił swej wizy i kupno nie doszło do skutku. W kilka miesięcy później zakup uskuteczniono w firmie „Tank“.

W tym czasie wyszło na jaw, że f-a „Tank“ walczy z dostawcami polskimi za pomocą przekupstwa. Odnośny protokół był zrobiony i na ten protokół oskarżony generał chciał się wobec sędziego śledczego powoływać. Sędzia śledczy temu żądaniu odmówił.

— Dopiero później stwierdziłem — mówi gen. Żymierski — iż sędzia śledczy protokół miał w ręku, a następnie odesłał do korpusu kontrolerów. Dokument ten wskutek ciągłych peregrynacyj zaginął.

W tem miejscu prokurator oponuje przeciw stawianiu zarzutow sędziemu śledczemu, zastrzegając sobie prawo pociągnięcia gen. Żymierskiego do odpowiedzialności z art. 121. Wojsk. K. K.

— Czy p. generał rozmawał z min. Sikorskim o dostawie gaśnic? — pyta przewodniczący.

— Rozmawiałem; wtedy minister powiedział, iż są zarzuty, jakobym miał forytować firmę Zielińskiego i wskazał na gen. Góreckiego, szefa korpusu kontrolerów, jako na informatora. Zainterpelowany przeze mnie w tej sprawie gen. Górecki, zarzuty potwierdził.

V-ty dzień rozpraw.

Nareszcie w dniu 9-go lipca gen. Żymierski zakończył swe długie wyjaśnienia. Sąd przystąpił do badania oskarżonego ppłk. Burgiełł-Mączyńskiego. Na czas zeznań tego oskarżonego, gen. Żymierski opuszcza salę.

Ppłk. Mączyński nie poczuwa się do żadnej winy, ani do jakiegokolwiek uchybienia służbowego. W szefostwie administracji pracował, jako referent administracyjno-personalny. Z gen. Żymierskim nie miał kontaktu służbowego. Ze sprawą gaśnic zapoznał się pobieżnie, gdy na prośbę gen. Żymierskiego był protokulantem posiedzenia komisji w tej kwestji. Na komisji ani nie zabierał głosu, ani nie ingerował. Przysłuchiwał się tylko dyskusji, bo miał z posiedzenia napisać sprawozdanie. Gen. Żymierski szczegółowo referował, dlaczego nie może oddać dostawy gaśnic firmie „Tank“. Opinję tę podzielali obecni.

— I ja także odniosłem wrażenie —mówi ppłk. Mączyński—że „Tank“ chce otrzymać zamówienie, aby następnie firma mogła zainkasować zaliczkę. Poza protokułowaniem owego posiedzenia ze sprawą gaśnic zetknąłem się poraz wtóry, gdy na rozkaz gen. Żymierskiego udałem się po akta śledztwa w sprawie f-y „Tank“.

I w tym czasie oskarżony pułkownik wyjechał na urlop. Po powrocie kilkakrotnie spotykał się ze sprawą f-y „Tank“, ale czuł, że dzieje się coś nieczystego.

— Czy znał pan pułkownik dobrze gen. Żymierskiego? — pyta adwokat Wyrostek.

— Nie. Spotykałem się z generałem podczas wojny, a następnie w szefostwie. Traktował mnie bardzo surowo. W stosunkach towarzyskich spotkałem się z generałem tylko raz jeden na chrzcinach mej córeczki.

Referatu dla gen. Malczewskiego oskarżony pułkownik nie pisał samodzielnie, lecz na podstawie instrukcyj. Czyich — nie pamięta. W każdym razie za to został „wykrzyczany“ przez gen. Malczewskiego i na tem sprawa się urwała.

Świadkowie mają głos!

Po przerwie sekretarz komunikuje sądowi, że świadek Bielecka jest nieobecną. Na wniosek prokuratora sąd postanawia poszukiwać p. Bielecką przez żandarmerję.

Pierwszy w charakterze świadka zeznaje p. Włodzimierz Serednicki, kupiec z Łomży. Świadek osobiście nie zna gen. Żymierskiego. Słyszał tylko wiele o nim z ust pp. Gaszteckiego i Rydzewskiego. Od tych panów świadek się dowiedział, że generał pozostaje w bliskich stosunkach z Saksonem i posłem Popielem, że podczas budowy fabryki „Protekty“ generał miał otrzymać znaczne sumy pieniędzy. Osobistych informacyj świadek nie posiada.

Tajemniczy żyd.

Świadek Alfred Zbyszewski był w gabinecie inż. Kumanta, gdy mówiono o jakimś żydzie, ubiegającym się o dostawy. Gen. Żymierski podobno otrzymał od niego łapówkę i czynił zato ułatwienia. Ale wyjechawszy do Paryża, nie mógł sprawy dopilnować i żydek nie otrzymał zamówienia. Po powrocie generała tajemniczy żyd żądał zwrotu pieniędzy. Generał odmówił. Zagrożono przytem żydkowi, że jeśli będzie dalej nalegał, wydalony zostanie z granic Rzeczypospolitej, bo nie posiada obywatelstwa.

Świadek następnie opowiada o rozmowach, które prowadził z p. Bielecką. Mówiła mu ona, że początkowo łączyły ją bliskie stosunki z generałem, lecz zepsuły się, gdyż p. Bielecką raziła zbyt zażyła komitywa z Saunierem, Saksonem i Lipińskim. Generał jadał kolacje, za które płacił Sakson. Oskarżony wyjaśniał Bieleckiej, że ma jakieś rachunki z Saksonem, dlatego ten płaci. Częstym gościem u generała był żyd Elter. Odbywano tajemnicze konferencje przy drzwiach zamkniętych.

P. Bielecka mówiła również świadkowi o tem, że chciała się otruć gazem świetlnym, bo generał ją źle traktował.

— Czy p. Bielecka mówiła świadkowi o spoliczkowaniu generała? — pyta prokurator.

— Tak. Uczynić to miała raz w restauracji Langnera, a drugi raz w mieszkaniu.

— Skąd świadek wiedział, że „Protekta“ powstała za pieniądze państwowe?

— Mówił mi o tem p. Eweńczuk i pokazywał nawet tajne akta.

P. Orłowa o paryskich oszczędnościach.

Na salę wchodzi świadek Jadwiga Orłowa, o miłej powierzchowności. Sprawia dodatnie wrażenie. Mówi cichym głosem, że gen. Żymierskiego poznała w 1919 roku w Borysowie. W Grodnie mieszkali razem. Także do Paryża wyjechali razem. Była narzeczoną generała. Wydatki na życie pokrywali ze wspólnej kasy. Dwa miljony marek, które posiadała, złożyła do banku na imię generała. W Paryżu zajmowali dwa pokoje. Miesięcznie wydawali na utrzymanie około 1400 franków. P. Orłowa przypuszcza, że w ciągu pobytu we Francji generał Żymierski mógł zaoszczędzić około 2.000 dolarów.

(W.)

Wiadomości z kraju.

W szkołach obowiązkowym przedmiotem są: higjena i ratownictwo. Ministerstwo oświaty wprowadziło we wszystkich państwowych szkołach średnich z początkiem roku 1927—28 systematyczne nauczanie higjeny i ratownictwa. Przedmioty te wykładać mają specjalni lekarze szkolni w klasach siódmych po 1 godz. tygodniowo.

Z banków znowu kawiarnie. Znowu dwa lokale banków warszawskich przeszły w ręce przedsiębiorców kawiarnianych i restauracyjnych, a mianowicie jeden w banku prywatnym przy Alejach Jerozolimskich, zaś drugi w dawnym lokalu Łódzkiego Banku handlowego.

Bankructwa w Polsce. Ogłoszona ostatnio statystyka upadłości w Polsce za okres 1925—1927 r. wykazuje, że największa fala upadłości nawiedziła Polskę w r. 1925. Cyfra ogłoszonych wówczas upadłości wyniosła 519. W r. ub. widzimy znaczną już poprawę, gdyż upadłości było ogółem 303. Natomiast statystyka za pierwszy kwartal br. wykazuje pewne pogorszenie się tego stanu, jeżeli uwzględnimy, że cyfra upadłości ogłoszonych w tym czasie wynosi 60, a z końcem ub. roku 43.

Wypadki świętokradztwa zdarzają się coraz częściej. W powiecie jarosławskim w miejscowości Majdan Sieniawski nieznani sprawcy włamali się ostatnio do wnętrza cerkwi, kradnąc 2 srebrne kielichy, 2 korporały i 2 złote gwiazdy.

Zbir padł od kuli policjanta. W Krakowie zabity został przez posterunkowego w czasie pościgu poszukiwany od dłuższego czasu bandyta Józef Zieliński. Przy zabitym znaleziono kasetkę, zrabowaną z mieszkania dr. Wodeckiego.

W Wschodniej Małopolsce rozpoczęły się żniwa.

Donoszą z Zaleszczyk, iż na terenie tamtejszego powiatu żniwa już się rozpoczęły. Podobnież rozpoczęły się żniwa w powiatach czortkowskim i buczackim. Oczekują pojawienia się zboża ze żniw ostatnich na rynku w przeciągu 10 dni.

Dowcipny pomysł inwalidów.

Grono inwalidów zwróciło się do Magistratu w Warszawie o wydanie koncesji na założenie w Warszawie kilku stacji wynajmu parasolów w czasie deszczu bez kaucji tylko za pokazaniem dowodu osobistego.

Zabity od pioruna.

Nad powiatem wileńsko - trockim rozpętała się gwałtowna burza. We wsi Tartaki zabity został uderzeniem pioruna J. Spostak. Śmierć nastąpiła w chwili, gdy Spostak wraz z całą rodziną siedział w izbie. Jest rzeczą ciekawą, że Spostak wraz z uderzeniem pioruna runął martwy na ziemię, gdy nikt po za nim z całej rodziny nie doznał najmniejszego wstrząsu.

500 lat wolnego cechu krawieckiego w Poznaniu.

Trochę z historji. — Nabożeństwo. — Pochód. — Wystawa Terminatorów. — Jubileuszowe poświęcenie. — Zjazd przedstawicieli cechów krawieckich z całej Polski.

(Od naszego specjalnego sprawozdawcy.)

500 lat historji jednej organizacji, to okoliczność do dumania nadająca się nietylko dla jednostki, nie tylko dla członka organizacji, ale i dla ogółu.

500 — lat, a właściwie chcąc być ścisłym trzebaby cofnąć się jeszcze dalej wstecz, bo pierwsze wyraźne dane o cechu krawieckim w Poznaniu datują w zapiskach m. Poznania z r. **1398** (a więc czas panowania Jagiełły i Jadwigi) z tem, że cech już dłuższy czas istnieć musiał, gdyż miał wówczas już 20 członków, a w radzie miejskiej na 7 rajców dwóch było krawcami czyli znaczenie i powaga cechu musiała być znaczna.

Oczywiście cech z rozwojem i upadkiem Poznania i państwa polskiego przechodził rozmaite dobre i też złe czasy. Charakterystyczne, że język niemiecki w cechu zaczął przeważać dopiero po wojnach szwedzkich, a więc ku końcowi 17 wieku, gdy do miasta, wyludnionego przez wojnę i chorobę, zaczęli sprowadzać się przybysze z Niemiec.

Na wystawie terminatorów można oglądać przywileje i nadania królów polskich oraz uchwały miejskie — niespostrzegliśmy w tych ostatnich żadnej niemieckiej.

Oczywiście dla cechu najcenniejszą pamiątką jest **protokolarz z r. 1427!** Jest on — jak twierdzi historyk cechu archiwarjusz p. Zaleski — najstarszym wogóle w całem województwie wielkopolskiem. Protokólarz ten zawiera odpisy statutów, ważniejsze uchwały, zapiski o karach itd.

Ciekawym i znamiennym objawem jest już wówczas **walka z żydami,** których oczywiście nietylko do cechu nie przyjmowano, ale z nimi walczono, gdyż już wówczas przez swą konkurencję utrudniali pracę i rozwój rzemiosła krawieckiego.

Trudno zagłębiać się w dzisiejszym artykule w szczegóły. Warto o nich osobno pomówić tembardziej, że w nich odbija się nietylko historja cechu, ale i historja mieszczaństwa naszych ziem zachodnich.

Powrócimy tedy do historji osobno, a dziś zanotujemy jedynie przebieg uroczystości jubileuszowych.

*

Po uroczystem nabożeństwie w kościele cechowym — u Fary — ruszył pochód, który poprzedzali uczniowie i uczennice krawieccy. Szły potem delegacje z całej Polski, a na końcu pod przewodem cechmistrza - jubilata p. **Drabętowicza** i cechmistrza honorowego p. **Miklaszewskiego** cech - jubilat.

Na Targach (w sali Belwederu i w pawilonie handlowym) odbywały się uroczystości.

Tedy o 11 przed poł. została otwarta **wystawa prac terminatorów,** a dokonali jej cechmistrze pp. Miklaszewski i Drabetowicz okolicznościowemi przemówieniami, skierowanemi głównie pod adresem młodzieży.

Wystawa przedstawia się wcale interesująco; zawiera okazy tak uczniów jak i uczennic. I jak zauważyliśmy była pilnie zwiedzana tak przez mistrzów — a między nimi był mistrz nad mistrze, sławny ongiś w Berlinie, a dziś będący radcą miejskim w Poznaniu czcigodny p. Berkan — jako też przez uczni.

Wspomniałem już wyżej, że na honorowem miejscu wystawiono księgi historyczne, przywileje królewskie, dalej świeczniki, puhary i kupki cynowe.

Jedna uwaga nasuwała się żywiołowo. Była wyłożona literatura perjodyczna krawiecka. Widzieliśmy niemieckie, francuskie i angielskie, a z polskich tylko „paryski przegląd mód“, „przegląd mód“ i „przegląd krawiecki“. Czyżby tak ubogo wyglądała perjodyczna literatura zawodowa krawiecka.

Ale przejdźmy do głównej uroczystości, która rozpoczęła się o 12 w poł. jubileuszowem posiedzeniem na targowej sali Belwederu.

Oecnych — a było z górą 300 krawców z całej Polski poza gośćmi — powitał serdecznem przemówieniem cechmistrz p. **Drabętowicz,** zwracając się ze szczególną podzięką do przedstawiciela miasta p. wicepr. Kiedacza, do przedstawiciela Min. Przem. i Handlu i wojewódzkiego radcy Walinowskiego, do przedstawiciela izby rzemieślniczej p. **Staszaka** i do gości z Krakowa, Lwowa, Warszawy, Pomorza, dalekiego Białostoku itd.

Szczególnie gorąco przejęto pismo z życzeniami i błogosławieństwem, nadesłane **przez ks. kard. Prymasa,** któremu urządzono burzliwą owację, **wysyłając** dziękczynny telegram.

Z wielkim zapałem wzniesiono też **okrzyk na cześć p. Prezydenta Rzeczypospolitej,** jako przedstawiciela Majestatu naszego państwa.

Powołano następnie do prezydjum zebrania po za urzędującym przewodniczącym p. Drabetowiczem honorowych marszałków pp. Czapińskiego z Warszawy i Starkiewicza z Krakowa, na ich zastępców pp. Sołtysa ze Lwowa i Sznugę z Częstochowy. Ławnikami zostali pp. Lewandowski z Bydgoszczy, Pętlinowski z Torunia, Sikora z Nowego Sącza, Jagielski z Łodzi, Rutkiewicz z Sosnówca, Grosser z Białegostoku, Małolepszy z Mysłowic. Sekretarzowali zaś pp. Laskowski z Grudziądza i Beym z Gniezna.

Po ukonstytuowaniu się wygłosił sekretarz cechu p. **Mikołajewski** streszczoną historję cechu, a następnie w barwny i żywy sposób wypowiedział szereg uwag na tle jubileuszu cechowego p. cechmistrz honorowych p. **Miklaszewski,** uwag, które głębokie wywarły wrażenie, gdyż mówca wśród radości dnia potrącił o ból, idący z wewnątrz cechu, ale i o trudności i braku zrozumienia, idące od naszych władz, a nawet i od społeczeństwa.

Po przeczytaniu szeregu telegramów z życzeniami nastąpiła miła uroczystość wbijania pamiątkowych gwoździ, których znalazło się bardzo wiele tak dalece, że szereg złączonych z ich wręczaniem przemówień przesunięto do wspólnego obiadu, który następnie zakończył podniosłą uroczystość.

Jutrzejszego poniedziałku toczyć się będą obrady związku cechów z całej Polski. W obradach tych weźmie udział i Wasz przedstawiciel, który już dzisiaj od czytelników i redakcji „Dz. Bydg.“ złożył jubilatowi szczere życzenia na dalszy pomyślny rozwój dla dobra i podniesienia zawodu, tak ważnego i tak szacunku godnego.

Wasz.

Stan zasiewów na Pomorzu.

Stan zasiewów na Pomorzu w miesiącu czerwcu był następujący:

Skutkiem zbyt niskiej temperatury przez cały niemal miesiąc oraz zbyt licznych opadów w pewnych okresach i niektórych okolicach warunki dla normalnego rozwinięcia się wegetacji były tak samo jak i w miesiącach poprzednich niekorzystne. Miejscami grad zniszczył ziemiopłody. Wegetacja, w stosunku do lat poprzednich, opóźniła się conajmniej o 3—4 tygodnie. Pszenica i jarzyny kłosiły dopiero z końcem czerwca, kwitły w tym czasie grochy oraz żyto — jednakże bardzo krótko i w warunkach niezbyt sprzyjających. Słoma zbóż naogół rozwinęła się jednak dobrze. Z powodu jednak zbyt spóźnionej wegetacji trudno jest stawiać jakiekolwiek horoskopy co do plonów. Wszystko raczej przemawia za tem, że w krótkim stosunkowo okresie rośliny nie będą mogły wykształcić należycie ziarna. Można liczyć się ze słabemi zbiorami zbóż.

Plon okopowych zależny jest w znacznej mierze od dalszego przebiegu pogody.

Sianokosy rozpoczęto w tym roku około 20 czerwca. Odbywały się one przy bardzo zmiennej pogodzie, zbiór siana, jest jednakże ilościowo normalny.

Humor i satyra.

Dowcip o Słowackim.

— Ty wiesz co?

— No?

— Zwłoki Słowackiego dlatego zostały przewiezione morzem, bo lądem nie można było, gdyż Czesi nie chcieli przepuścić zwłok przez swe terytorjum.

— Dlaczego?

— Dlatego, że się nazywał Słowacki, a nie Czechosłowacki.

Nowoczesne lotnictwo.

Żona do lotnika: — A nie wracaj za późno na obiad!

Lotnik: — Nie bój się, objadę tylko dwa lub trzy razy naokoło świata i zaraz wrócę.

Dziecko miasta na wsi.

— Nie, mamo, tego mleka pić nie będę. Ja chcę prawdziwe mleko z bańki, jak przynosi mleczarka. A wie mama, skąd oni tutaj mają mleko? Sama widziałam, jak je wyciskają z krowy.

Lepsza sztuka.

— Widziałem w mieście magika, który z jednej butelki nalewał do kieliszków dwa gatunki wina!

— No, to nasz sklepikarz jest lepszy magik. Potrafi z jednej skrzynki sprzedawać trzy gatunki kawy i to coraz droższe!

Zjazd Bractw Strzeleckich we Wrześni.

(Od specjalnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego.)

Rok rocznie odbywa się walny zjazd delegatów Zjednoczonych Bractw Strzeleckich okręgu wielkop., łącznie z uroczystościowem strzelaniem okręgu, które trwa niekiedy dwa lub trzy dni, zawsze pod hasłem: „Ćwicz oko i dłonie w Ojczyzny obronie“.

Na zjazd powyższy obrali sobie bracia strzelcy słynne w Polsce i daleko poza jej granicami z procesu dziatwy polskiej, katowanej za uczucia katolickie, miasto Wrześnię, gród stary, pamiętający wiek XIII, dziś niezwykle ożywiony niemal w każdej dziedzinie życia. Bowiem zaledwie upłynął tydzień, kiedy obchodzono we Wrześni 60-lecie istnienia Towarz. Przemysłowego, ostatniej niedzieli znów gościł w swych murach potężny zastęp braci strzelców, podejmowanych przez mieszkańców z radością i gorącem sercem.

Na przyjazd tak godnych gości miasto udekorowało się w bramy tryumfalne i barwy narodowe miejscowi gospodarze zjazdu witali przybywające delegacje na dworcu, informując o miejscach zjazdu, obrad i noclegach. Zjazd trwać miał cztery dni.

Pierwszy dzień poświęcono obradom.

W dniu 9 lipca rozpoczęły się obrady zjazdu delegatów w lokalu p. Tuczyńskiego (Biały Orzeł), które zagaił, witając obecnych p. Jan Łuczak, prezes okręgowy. Po odczytaniu protokółu z ostatniego zjazdu w Jarocinie przez sekr. okręgowego p. Graczyka i sprawozdaniu skarbnika okręgowego p. Jasiaka, wygłosił wyczerpujący referat strzelmistrz okręgowy p. Wł. Poznański. Poczem wybrano dwóch członków do komisji strzelniczej i zatwierdzono kooptowanych członków zarządu okręgowego. Po wolnych głosach i dyskusji posiedzenie zakończono fidułką braterską.

Uroczystości niedzielne.

Gdyby nie to niebo smutnie zachmurzone, jakżeby ci bracia strzelcy we Wrześni mieli wspaniale wyglądającą manifestację. Mimo jednak niepogody, fantazji strzelcy nie tracili, z dziarskich postaw bił animusz rycerski i zachęcał każdego do uczestnictwa w uroczystościach zjazdowych.

Według programu opracowanego i zorganizowanego przez zarząd miejscowego bractwa, z prezesem p. Jasińskim na czele, oraz prezesa okręgowego p. Łuczaka i sekr. okr. p. Graczyka, już od rana rozgłaszano pobudką święto strzelca, o 9-ej przyjmowano gości, a o godz. 10-ej zarządzono zbiórkę wszystkich braci, biorących udział w zjeździe, dalej zdanie raportów komendantowi okręgowemu p. Jondrze z Ostrowa i pomaszerowano do kościoła parafjalnego na uroczyste nabożeństwo

w pochodzie

o imponujących wprost rozmiarach. Na czele tej barwnej armji postępował oddział bractwa wrzesińskiego pod karabinami, jako honorowy, poza nim korpus oficerski z p. płk. Nowaczyńskim, dowódcą 68 p. p. stojącej załogą w mieście, dalej władze miejscowe w osobach star. sekret. pow. p. Mycaka w zastępstwie nieobecnego starosty wrzesińskiego; radca magistratu p. Konieczny w zastępstwie burmistrza miasta; p. Smodlibowski i p. Koralewski radę miasta; sędzia p. Heindrich; naczelnik urzędu skarbowego p. Kaczorowski; dyr. gimn. p. Romanowicz; insp. szk. p. Stasiewski, rekt. szk. p. Gawęcki; prezes miejsc. Zjednoczenia Towarzystw p. Feliks Sztein; prasę reprezentowali p. Prądzyński, wydawca i redaktor „Orędownika wrzesińskiego“, piszący te słowa i p. Walkowiak „Kurjer Poznański“; z pośród obywateli zauważyliśmy pp. dr. wet. Kowalskiego i Miedzińskiego. Trzy orkiestry w pochodzie, 30 sztandarów i tyleż delegacyj. Widzieliśmy więc poczty sztandarowe i delegacje z Poznania, Szamotuł, Pniew, Międzychodu, Obornik, Wolsztyna, Rakoniewic, Jarocina, Koźmina, Jaraczewa, Piasków Pleszewa, Ostrowa, Ostrzeszowa, Krotoszyna, Kępna, Kalisza, Środy, Leszna, Kościana, Jarocina, Śremu, Kostrzyna, Gniezna, Poznania Wschodu, Swarzędza, Kórnika, Murowanej Gośliny i kilka podokręgów.

Nabożeństwo

uroczyste odprawił ks. Jernajczyk, a słowo Boże wygłosił ks. Łucjan Berger, kap. wojskowy. Piękne i stosowne pienia wykonał miejscowy chór męski „Lutnia“ pod batutą p. J. Walczaka. Prastara świątynia wrzesińska była przepełniona wiernymi po brzegi.

Na rynku.

Po nabożeństwie bractwa udały się na rynek przed ratusz, tu ustawiły się w czworobok, a z mównicy, przybranej zielenią powitał uczestników zjazdu gorącemi słowy radca magistratu p. Konieczny imieniem miasta i burmistrza. Przemówienie swoje zakończył okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej i prezydenta Państwa. Dziękował natomiast za serdeczne przyjęcie prezes okręgowy p. Łuczak. Na tem też zakończyła się ceremonja na rynku, w której uczestniczyły tłumy publiczności. Defilada

Parcelanci i osadnicy w Wielkopolsce i na Pomorzu

wkrótce otrzymają przewłaszczenie.

Warszawa. (Pat.) Rząd oddawna pracuje intensywnie nad sprawą zakończenia na obszarze województw poznańskiego i pomorskiego parcelacji, zarówno rozpoczętej przed wojną, jak i zapoczątkowanej po niej, ale przed wprowadzeniem w życie nowej ustawy z dnia 28 grudnia 1925 r. o wykonaniu reformy rolnej. Ponieważ jednak sprawa ta napotyka na bardzo duże trudności natury prawnej, minister reform rolnych powołał do życia wczesną wiosną br. specjalną komisję, składającą się z wybitnych znawców stosunków agrarnych i ustawodawstwa, obowiązującego w województwie poznańskiem i pomorskiem pod przewodnictwem prof. A. Ohanowicza. Komisja ta, po paromiesięcznej uciążliwej pracy, sporządziła wnioski, które zostały już rozesłane do zainteresowanych ministerstw celem ostatecznego załatwienia sprawy. Wnioski te dotyczą udzielenia przewłaszczeń na grunta rozparcelowane przed wejściem w życie nowej ustawy o wykonaniu reformy rolnej, waloryzacji rent, przedterminowej spłaty rent oraz sposobu prowadzenia likwidacji instytucji osadniczych i finansowych, które udzielały kredytów na cele agrarne b. dzielnicy pruskiej. Dzięki usilnym staraniom ministra reform rolnych **już w sierpniu należy oczekiwać załatwienia tych spraw, a więc parcelanci i osadnicy otrzymają już w najbliższym czasie przewłaszczenie.**

„Ceske Slovo“ przepowiada zwrot w polityce zagranicznej sowfitów.

naturalnie odbyła się w szyku nadspodziewanie udatnym i potem już ruszono dalej

do strzelnicy.

Tutaj, gdy pochód wkraczał w bramy, został powitany hukiem z moździeży. To była godzina 1 po poł. Czas więc największy na jakiś posiłek, o czem zresztą bracia strzelcy nie zapomnieli, przygotowując śniadanko myśliwskie.

Podczas śniadania pierwszy zabrał głos i przemówił, składając życzenia bractwom strzeleckim w imieniu „Dziennika Bydgoskiego“ red. Sławiński i tem zachęcił innych do toastów, których zresztą w rozgwarze nie można było dosłyszeć ani zrozumieć. Przemawiali więc imieniem starosty p. Mycak, prezes okr. p. Łuczak i płk. Nowaczyński.

W strzelnicy

niedawno zbudowanej na obszarze, już ładnie zadrzewionym i urządzonym pod przyszły piękny park, stało się tak ludno i rojno, że trudno było się ruszać, pomimo, iż jest ona obszerna. Strzelnica posiada 16 stanowisk, światełka sygnalizujące, tarcze nowocześnie urządzone, słowem doskonałe warunki do ćwiczenia oka i dłoni. Zabiegi miejscowego bractwa nie idą na marne, może on osię chlubić świetnymi rezultatami swej pracy dla idei bractw strzeleckich. No, ale nie czas na rozglądanie się po strzelnicy. Panowie bracia przystępują do dalszej części programu odpowiadającego ich charakterowi, do strzelania.

W tym czasie spadł deszcz i zepsuł, ale nie humor strzelcom, lecz koncert orkiestry 68 pp. w parku i wstrzymał napływ spodziewanej publiczności.

Oświęcone trzy strzały na cześć Najjaśniejszej Rzp. Polsk., które daje p. Jarczyński z Koźmina, król okręgowy, rozpoczynają strzelanie aż do zmroku.

W trzyminutowych zawodach strzeleckich brały udział podokręgi, po 2 zawodników z każdego, a wynik był następujący: najwięcej pierścieni wybili w ciągu tego czasu i otrzymali **pierwszą nagrodę** (puhar srebrny) z podokręgu Ostrów — p. Gemza z Kępna — 27 strz., 360 pierscieni, Łachocki z Ostrowa — 29 strz. 304 p.

Drugą nagrodę (również puhar srebrny) wzięli zawodn. z Poznania za 28 strz., 364 p. p. Frankiewicz i p. Rakocy za 24 strz., 210 p.

Trzecią nagrodę otrzymali z podokręgu Jarocin p. Radoński z Pleszewa 17 strz., 127 p. i p. Ciesiołka z Koźmina 23 strz. 299 p.

Nagrody ufundował okręg poznański Zjednoczenia bractw strzeleckich.

Otóż na tem, zdawałoby się, że zakończono uroczystości niedzielne, które, gdyby nie deszcz, świetnie byłyby przeprowadzone do końca, gdyż sądząc z energji prezesa miejscowego bractwa, p. Jasińskiego i sprężystości a nadewszystko uprzejmości i gościnności sekretarza bractwa p. Ziętarskiego, komisarza obwodowego, wszystko musiałoby się bezwzględnie udać.

W poniedziałek i wtorek odbyło się dalsze strzelanie o godność króla okręgowego i nagrady. Wyniki podamy jednak w najbliższych dniach, narazie powinszujemy strzelcom przykładnej karności i doskonałej organizacji w zjeździe.

Wusław.

Krwawe wybryki „Strzelca“ w Środzie.

„Głos Średzki“ donosi o niesłychanem zajściu, które miało miejsce w tych dniach w Środzie.

Eksmitowano na mocy wyroku sądowego niej. Promczyńskiego wraz z żoną. Meble stały na ulicy. Członkowi miejscowego Strzelca, dowiedziawszy się o tem, udali się wieczorem po broń do zbrojowni powiatowej komendy uzupełnień, gdzie broń im, jak zwykle, wydano.

Stamtąd strzelcy ruszyli przed dom Werwińskiego, właściciela tej nieruchomości, gdzie domagali się w „imieniu Rzeczypospolitej“, oraz policji otwarcia mieszkania celem wprowadzenia eksmitowanych. Gospodarz żądał poświadczenia policji na piśmie. Strzelcy odmaszerowali do miasta i wrócili po pewnym czasie z tem samem żądaniem. Gospodarz odmówił znowu. Wtenczas wytrychem otwarto mieszkanie i hurmem poczęto wynosić rzeczy Werwińskiego.

Werwiński, pragnąc dopatrzeć, by mu nie wyrządzono szkody, udał się wraz z żoną między wynoszących jego mienie. Wówczas lokatorzy pospół z strzelcami rzucili się na Werwińskiego, człowieka starszego, słabowitego i kalekę w dodatku. Poczęli go bić po twarzy, jeden żgał go nawet nożem w kark, a gdy padł, kopano go w zwierzęcy sposób z krzykami: „zabić go“!

Żonę jego sponiewierano również. Bito ją po twarzy, jeden z opryszków chwycił ją i bił jej głową o mur. Oboje skatowani wydarli się w końcu i uciekli w zamieszaniu. W międzyczasie bandyci wykrzykiwali, że policja nie ma tu nic do gadania, że oni rządzą, żeby w Sejm warszawski piorun trzasł, bo te „rządy są do cholery“ itp.

Wyrzuciwszy rzeczy gospodarza, napastnicy wnieśli napowrót rzeczy eksmitowanych i po tem „zwycięstwie“ wśród śpiewu wrócili pochodem do miasta.

Dodać jeszcze wypada, że wśród rzeczy Werwińskiego znajdował się krzyż. Krzyż ten leżał w podwórzu, połamany na kawałki, zaś obraz płócienny św. Rodziny jest zniszczony przez dwie dziury. Znikły też dwie poduszki.

Ponieważ miał tu miejsce zorganizowany zbrojny napad przeciwko wyrokowi, wydanemu przez sąd polski, przeto władze zabrały się energicznie do śledztwa.

Z Inowrocławia.

Dodatkowy budżet do budżetu administracyjnego na rok 1927 wyłożony jest do publicznego wglądu w głównej kasie miejskiej.

Zgłoszenia do szkoły handlowej w Inowrocławiu przyjmuje się od godz. 9 do 12 w poł. przy ulicy Toruńskiej 24, II ptr.

Otwarcie wystawy terminatorów nastąpiło ub. soboty. Dokonał jej ks. prob. Jaśkowski, w obecności licznie zebranej publiczności.

Echa Zjazdu Katolickiego. Komisja organizacyjna Zjazdu przygotowuje trzy albumy z fotografjami wybitnych osób, które brały udział w Kongresie, oraz licznemi fotografjami z samego zjazdu.

Niepogoda trwa tu od soboty. Deszcz ulewny wyrządził wielkie straty w rolnictwie, kładąc zboża na ziemię. Rolnicy obliczają szkody na 20 proc. co do ogólnego obszaru ziemi w powiecie inowrocławskim. Wszelkie zatem nadzieje co do dobrego sprzętu zboża spełzły na niczem.

W kolekturze księgarni p. Jana Heinrichta w Inowrocławiu padły w 4 klasie 15 loterji państwowej wygrane na następujące numery: 1587 20414 35036 43927 56040 70419 i 99291.

Ostre strzelanie na placu ćwiczeń w Pławinku odbędzie się w dniach 12, 13 i 14 bm. Posterunkom na drogach należy dać posłuch przez cały czas wartowania.

Konkursowe kulanie w Klubie kręglarzy „Dziewiątka" trwa nadal. Po p. Jędrzejczaku, który zdobył 54 punkty, znalazł się drugi szczęśliwiec, mianowicie księgarz p. Jan Heinricht, który zdobył 53 pkt. na możliwych 54.

„Bal pare", urządzany w hotelu pod Lwem we wtorki i soboty, cieszy się wielkiem powodzeniem wśród kuracjuszów. Oprócz tego urządza właściciel hotelu w każdą niedzielę o godzinie 5 po poł. „five o clock“. Przygrywa orkiestra „Henry Band" pod batutą p. Rapackiego.

Za zniewagę urzędników skazała Izba karna przy tut. sądzie powiatowym niej. Tomasza Słomińskiego z Dąbrowa, powiat wągrówiecki, na trzy miesiące więzienia i na ponoszenie kosztów sądowych. Niej. Andrzeja Świątkiewicza ze Strzelna za to samo przewinienie skazał sąd pokoju na 600 zł. grzywny z zamianą na dwa miesiące więzienia oraz ponoszenie kosztów sądowych. Należy być zatem ostrożnym wobec urzędników, zanim się coś powie.

Za pobicie i odgrażanie się skazała izba karna przy tut. sądzie powiatowym niej. Władysława Błaszaka z Inowrocławia na 6 miesięcy więzienia i ponoszenie kosztów sądowych. Pobił on swego czasu niej. Stachurowskiego i odgrażał się w ordynarny sposób.

GLINNO WIELKIE, pow. Inowrocław. (Sprawcy mordercy ś. p. Riemerów wyśledzeni?) Śledztwo policyjne w więzieniu toruńskiem miało wynik następujący: niejaki Szulczewski oświadczył, że zwierzył mu się niej. Kryściak, pochodzący z Łodzi, i narzekał, że wespół z Zwierewiczem i Bromińskim dokonał napadu na „knajpistę“ pod Toruniem, a nic nie zdołał zabrać. Odnaleziono kochankę Kryściaka, u której zabrano biżuterję pochodzącą z kradzieży, jak również „przyjaciółki“ Zwierewicza. Zbrodniarzy również przytrzymano, dotąd jednak nie przyznali się do czynu.

Święto Młodzieży w Solcu Kujawskim.

Uroczyste poświęcenie sztandaru.

(Od własnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego“).

Zdrowa moralnie i fizycznie młodzież — to potężny filar, na którym oprzeć się może byt państw i narodów cywilizowanych. Wnieść skarby duchowe w dusze młodzieńcze, wyrabiać w nich cnoty obywatelskie i zapalać do wzniosłych czynów, czyż nie było to źródłem wielkiego rozkwitu i potęgi państw klasycznych, jak Starego Rzymu i Grecji? Zrozumienie tej złotej, starej prawdy, dążenia do ideału wychowawczo-państwowo-twórczego i w naszej niepodległej Ojczyźnie, padło na grunt realny i zatacza coraz szersze kręgi — w stworzeniu licznych towarzystw młodzieży. Rozwój tych towarzystw w naszych dzielnicach zachodnich jest wprost imponujący, i obserwując dokładnie cały ten wspaniały ruch młodzieży, spokojni możemy być o przyszłość Polski.

Wielka tu jest zasługa inicjatorów towarzystw modzieży, przedewszystkiem zaś naszego duchowieństwa, którzy nie szczędzą sił i ofiar dla podniesienia kwiecia naszego społeczeństwa. Najlepszym przykładem tego niech będzie Solec, gdzie ks. prob. Mąkowski gorliwie od szeregu lat zajmuje się młodzieżą. Głównie z inicjatywy tego niestrudzonego patrona, i jego wielkiej działalności, Stow. Młodzieży Polsk. w Solcu mogło obchodzić w ub. niedzielę uroczystość poświęcenia swego sztandaru.

Mimo bezustannych deszczów przybyły do Solca delegacje bratnich towarzystw, z których najlepiej reprezentowana była Bydgoszcz, gdyż wszystkie jej tow. młodzieży w uroczystości uczestniczyły. Po krótkiem przywitaniu gości przez prezesa S. M. P. p. Hanelta w ogrodzie Hotelu Wielkopolskiego, wyruszono do kościoła w pochodzie, w którym oprócz licznych delegacyj z sztandarami brały też udział miejscowe towarzystwa.

Podczas Mszy św., patron ks. Mąkowski, dokonał aktu poświęcenia sztandaru, przyczem wygłosił podniosłe kazanie okolicznościowe. Na zakończenie uroczystości kościelnej odśpiewano „Boże coś Polskę“.

Chrzestnymi sztandaru byli: burmistrz p. Pepliński i p. Alina Prus-Krzemińska, p. dyr. Czaczka-Ruciński i p. Maternicka, p. Ostrowski i p. Zwolanowska.

Po nabożeństwie pochód kroczył głównemi ulicami miasta, zatrzymując się przed Hotelem Wielkopolskim, dokąd udano się na uroczyste zebranie. Ksiądz prob. Mąkowski w gorących słowach witał wszystkich przybyłych delegatów i gości, równocześnie przedstawiając w zarysie historję Stow. Młodzieży. Na końcu swego przemówienia zwrócił się ksiądz proboszcz do młodzieży z apelem, ażeby starali się być dobrymi Katolikami i Polakami.

Następnie odbyło się wręczenie sztandaru chorążemu oraz wbijanie do drzewca sztandaru gwoździ pamiątkowych, przyczem składali życzenia: burmistrz p. Pepliński imieniem miasta, literatka p. Alina Prus-Krzemińska, p. dyr. Czaczka-Ruciński, p. rektor Bandurski, im. okręgu p. Krzemkowski, im. S. M. P. „Wolność“ p. Bojakowski, im. Koła Inwalidów p. L. Hanelt, w im. „Sokoła“ p. Przewoźny, im. Tow. Powstańców i Wojaków oraz Zw. Kolejarzy p. Gackowski, im. Cechu Wolnego p. Borkowski, oraz im. K. S. „Unji“ p. Witczak. W im. redakcji „Dziennika Bydgoskiego“ przemówił i złożył gwóźdź pamiątkowy p. Kiedrowski.

Po przeczytaniu licznych nadesłanych telegramów uroczyste posiedzenie zamknięto.

Po południu odbył się koncert oraz przedstawienie amatorskie.

Uroczystość niedzielna młodzieży niewątpliwie przyczyni się do tego, że młodzież nie należąca do towarzystwa w własnym, dobrze zrozumianym interesie, do niego przystąpi.

A. K.

Wyrzysk.

Niepewne indywidua. Z inicjatywy komendanta posterunku wyrzyskiego p. przodownika Palacza, przyaresztowano w Mroczy dwóch osobników, którzy chodzili po dworach i zbierali ofiary na rzecz Antyżydowskiej Ligi Obrony Ojczyzny i Wiary — jednakże do własnej kieszeni. Jeden z nich podawał się za porucznika rezerwy, Stanisława Jerzego Radzimskiego, drugi za niej. Sindeckiego. P. hr. Potulicka dała im 300 zł, p. Chłapowski z Bagdadu zaś 50 zł. Przez dopisanie jedynki zrobili z tej sumy jednak 150 zł, aby zachęcić innych do tem większych datków. Aż ich w Mroczy przychwycono.

Uroczystość poświęcenia sztandaru koła śpiewaczego w Łeknie.

(Od własnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego“).

Mała miejscowość Łekno, oddalona o 9 km od Wągrówca, obchodziła w ub. niedzielę wspaniałą uroczystość, która pozostanie na długo w pamięci wszystkich uczestników: miejscowe koło śpiewacze „Halka", istniejące od 19 marca r. 1919, sprawiło sobie, dzięki ofiarności tamtejszego społeczeństwa, sztandar, który został poświęcony w miejscowym historycznym kościele parafjalnym.

Mimo ulewnego deszczu, już od wczesnego rana zbierali się uczestnicy tej uroczystości w lokalu zasłużonego obywatela p. Czarneckiego, skąd o godz. 10,30 przy dźwiękach miejscowej kapeli wyruszył pochód do kościoła na uroczyste nabożeństwo, które odprawił ceniony ks. administrator Bartkowski, złotousty kaznodzieja; czcigodny mówca w słowach religijnych i patrjotycznych odezwał się od ołtarza do zgromadzonych tłumnie w świątyni wiernych, wskazując na znaczenie tej pięknej uroczystości, oraz dokonał aktu poświęcenia sztandaru.

Chrzestnymi przy tej ceremonji byli: p. płk. Stablewski, obywatel ziemski z Łukowa z panią Sobiesińską z Łekna, p. Piechowiak, ziemianin z Tarnowa z panią Jachową z Koninka i p. Szmolke, obywatel z Łekna z panią Wróblewską z Kiedrowa.

Po nabożeństwie pochód skierował się znów do p. Czarneckiego i tam zagaił uroczystościowe posiedzenie zasłużony i sprężysty prezes „Halki" p. Stanisław Sobiesiński, kupiec z Łekna, witając obecnych hasłem „Cześć Pieśni!" — a następnie zdał przewodnictwo w ręce szanowanego kierownika szkoły w Łeknie p. Trojanowskiego.

Przewodniczący p. Trojanowski, obdarzony swadą oratorską, wygłosił okolicznościowe piękne przemówienie, zachęcając członków czynnych do pracy wytrwałej nad pielęgnowaniem pieśni rodzimej, poczem wzniósł toast na cześć „Halki".

Przemawiali kolejno różni goście, m. in. p. pułk. Stablewski i p. Piechowiak w imieniu chrzestnych, ks. administrator Bartkowski, który zakończył okrzykiem na cześć Polski i Jej Prezydenta. Dłuższe przemówienie o znaczeniu pieśni w życiu narodu, wygłosił delegowany na tę uroczystość redaktor Purwin, który pozdrowił „Halkę" od redaktora naczelnego „Dziennika Bydgoskiego", p. Jana Teski, znanego tam jeszcze z czasów zaborczych, kiedy dojeżdżał do Łekna, żywo interesując się życiem Polaków tamtejszych, oraz imieniem całej redakcji. Red. Purwin wręczył przy tej okazji gwóźdź pamiątkowy. Ogółem gwoździ złożono 9.

Na zakończenie prezes p. Sobiesiński podziękował serdecznie wszystkim za udział w tej uroczystości i wzniósł okrzyk na cześć chrzestnych z p. pułkownikiem na czele, na cześć komitetu honorowego z ks. administratorem Bartkowskim na czele, oraz na cześć redakcji „Dziennika Bydgoskiego“.

Na tem zamknięto uroczyste posiedzenie, poczem goście podejmowani byli kawą, ciastem i zakąskami w mieszkaniu pp. Czarneckich.

Komitet honorowy stanowili: ks. adm. Bartkowski, oraz zasłużeni sędziwi obywatele miejscowi p. Sobecki i p. Szmołke. Mistrzem ceremonji był p. Czarnecki. Było sporo delegacyj z okolic, a później przybyło licznie bratnie Koło Śpiewacze z Wągrówca. Udział w uroczystości brały wszystkie towarzystwa miejscowe z chorągwiami.

Nastrój panował serdeczny, na uroczystość przybyli nawet pieszo mieszkańcy z odległych wiosek, dając tem dowód, jak bardzo leży im na sercu rozwój koła śpiewaczego „Halka". Bardzo serdecznie przyjęto red. p. Purwina, co zaś dowodzi, że mieszkańcom Łekna zależy bardzo na łączności z „Dziennikiem Bydgoskim", który cieszy się tam wielką poczytnością.

Patrjotycznym łeknianom za umiejętne zorganizowanie tej pięknej uroczystości cześć i słowa uznania.

Zabawa taneczna w ubikacjach p. Czarneckiego zakończyła uroczystość, którą łeknianie wspominać będą zawsze. Szkoda tylko, że deszcz, który padał przez całą niedzielę, uniemożliwił wielu osobom przybycie na tę uroczystość, oraz na urządzenie zabawy w ogrodzie, w myśl programu.

Jak bardzo leży na sercu obywatelstwu dobro „Halki" w Łeknie, dowodzi tego ta okoliczność, że oprócz p. płk. Stablewskiego, który wraz z siostrą przybył z odległego Łukowa, przybyła także ich sędziwa matka, która była rozrzewniona wspaniałem świętem pieśni.

25-lecie Banku Ludowego w Nakle.

(Od własnego sprawozdawcy „Dz. Bydg.“)

Dnia 11 bm. upłynęło 25 lat od założenia Banku Ludowego w Nakle. Dzień ten obchodzono uroczyście, aby uprzytomnić sobie, wśród jakich trudności spółdzielnia ta została założona i z jakiemi przeciwnościami musiała walczyć. Położenie Banku Ludowego, jak i banków wogóle, jest i dziś krytyczne, powszechne zubożenie nie pozwala na składanie oszczędności przez szersze masy.

Wczorajszego poniedziałku odbyło się uroczyste posiedzenie w lokalu Banku, poprzedzone solenną Mszą św., odprawioną w kościele farnym przez ks. prob. Gepperta. Posiedzenie zagaił i zebranych powitał prezes rady nadzorczej p. M. Bawarski. M. in. byli obecni: wicepatron Związku Spółek Zarobkowych p. dr. Seydlitz z Poznania, starosta powiatu wyrzyskiego p. Wuyek, p. burmistrz Bobowski, ks. prob. Geppert i prezes rady nadz. Banku Kredytowego w Nakle p. Kryszkiewicz. Protokulantem był wiceprezes rady nadz. Banku Ludowego, p. rotm. rez. Dzwonkowski.

Po odczytaniu protokółu założenia Banku wygłoszono szereg przemówień. P. dr. Seydlitz mówił na temat: „Rola spółdzielni kredytowej“; p. burmistrz Bobowski mówił o bankach ludowych jako ostoi polskości, wspominając o tajnych aktach magistrackich, w których Niemcy wyrażali swą obawę przed nakielskim Bankiem Ludowym i polecali prześladowanie tych, co w nim pracowali. Ks. prob. Geppert rozwinął myśl: Duch Polaka-katolika w spółdzielni. Przemawiali również i życzenia dalszego pomyślnego rozwoju Banku złożyli: p. starosta Wuyek i p. prezes Kryszkiewicz.

Serdeczną owację urządzono następnie jubilatowi - założycielowi, p. Józefatowi Rzendkowskiemu, który jeden od 25 lat przetrwał wiernie przy Banku, piastując przez szereg lat godność prezesa rady nadz. oraz członka zarządu. Jubilatowi wręczono dyplom.

Po odczytaniu kilku telegramów z życzeniami, wygłosił p. prezes Bawarski referat na temat historji Banku Ludowego w Nakle, podając nader ciekawe szczegóły i cyfry.

Prezesem pierwszej rady nadzorczej był dr. Majewski. Biura wtedy otwarte były tylko kilka razy w tygodniu i to w godzinach popołudniowych — bo też Bank był zrazu instytucją małą: liczył członków 22, oddziały wynosiły 85 mk. a na depozyt złożono w przeciągu jednego roku 4 tys. mk. Odczytany został na uroczystem posiedzeniu protokół walnego zebrania z 1905 r., odbytego pod przewodnictwem ks. patrona Adamskiego. Bank wtedy liczył już 109 członków, bilans zaś zamykał się sumą 114.572,40 mk. Mimo konkurencji ze strony Banku Rzeszy Bank Ludowy stał się w krótkim już czasie potęgą: w r. 1912 depozyta wynosiły prawie miljon mk, a jeden „Rolnik" korzystał w Banku z kredytu 200 tys. mk. W roku 1914 zakupiono własny dom przy rynku za 65 tys. mk. Pod koniec wojny depozyta wynosiły około 1,316.000 mk. W czasie dewaluacji został Bank okradziony, jedynie dobra chęć członków jak i wytrwała praca rady i zarządu (dyrektorem był wówczas ks. prob. Geppert) zdołały Bank dźwignąć. Okres stabilizacji wytworzył dla Banku najcięższy kryzys — trudności i dziś jeszcze nie ustały, gdyż kredyt jest za drogi. Wytrwała praca jednak, podtrzymywana przez uznanie ze strony społeczeństwa, zdoła przeciwności przełamać i przywróci Bankowi dawne jego znaczenie.

Posiedzenie zamknięto okrzykiem na cześć ks. patrona Adamskiego, poczem udano się do hotelu p. Aleksiewicza, aby wspólnie spożyć obiad, którym Bank gości podejmował. Toasty wygłosili: pp. Dzwonkowski, starosta Wuyek, wicepatron dr. Seydlitz, przedstawiciel „Dziennika Bydgoskiego" Szalla, Malicki, Kryszkiewicz i Bawarski.

Z POMORZA.

ROGOWO, pow. toruński. (Smutny koniec „Polterabendu“). W dniu 4-go bm. w przeddzień ślubu tutejszego obywatela p. Krzewińskiego, urządzono tak zwany „Polterabend“, który przeistoczył się w bombardowanie. Drzwi na korytarz zdemolowano, a butelka, rzucona całym impetem, ugodziła znajdującego się tam młodego pana w oko i zraniła dalsze 4 osoby. Przy dokonanej operacji w klinice przy Uniwersytecie Poznańskiem, dokąd chorego odwieść musiano, skonstatowano skaleczenie źrenicy lewego oka. Zachodzi obawa utracenia wzroku. Ślub nie odbył się. Tak więc z powodu naleciałości obcych obyczajów, wesele zamieniło się w rozpacz.

SĘPÓLNO. (Osobiste). Naczelnik sądu pow. p. Paszkiewicz zamianowany został naczelnikiem sądu powiatowego w Wąbrzeźnie.

KAMIEŃ, pow. Sępólno. (Znaleziono 160 fałszywych dwuzłotówek). Podczas wywożenia mierzwy z tutejszej stacji kolejowej, znaleziono 160 monet srebrnych dwuzłotowych, jednak przy bliższem obejrzeniu, ku rozczarowaniu znalazcy, okazały się wszystkie monety fałszywe. Monety te bezwątpienia były własnością fałszerzy monet, którzy tu w swoim czasie przybyli z Łodzi na gościnne występy i którzy zostali przez tutejszą policję na gorącym uczynku, w czasie wymiany fałszywych monet, aresztowani. Dziwiono się wówczas, iż u aresztowanych znaleziono niewielką tylko ilość fałszywych monet. Obecnie zagadka ta została rozwiązana.

WOJSK, pow. chojnicki. (Pożar). Spaliły się doszczętnie dom mieszkalny oraz wszelkie zabudowania gospodarza Bernarda Rabina. Szkody są bardzo wielkie; przyczyna pożaru dotąd nieustalona.

ŚWIEKATOWO, pow. świecki. (Prace około toru Bydgoszcz—Gdynia). W tych dniach wykonywano w naszej okolicy wymiary pod budowę toru Bydgoszcz—Gdynia. Jak słychać z krążących pogłosek, najbliższy od Świekatowa dworzec tej kolei ma Lipienica, mała, szerzej nieznana wioska. Oby budowa tego toru jaknajprędzej nastąpiła, aby liczne rzesze bezrobotnych (a jest ich tu dużo!) znalazły pracę i zarobek!

Powoli żniwa się zbliżają. Stan zbóż w tut. okolicy jest dobry. Żyto dobrze wyrosło i przedstawia się nieźle. Zboża jare, jak: jęczmień, owies i groch, również dobrze się zapowiadają. Koniczyna udała się. Świetnie przedstawiają się pola z ziemniakami, szczególnie rychło sadzonemi.

ŚWIECIE. (Zwinięcie sądu pokoju). Z dniem 1-go bm. zwinięty został sąd pokoju przy sądzie powiatowym w Świeciu.

ZBLEWO, pow. Starogard. (Pożar stodoły). Ub. wtorku wybuchł pożar w Zblewie. Spłonęła doszczętnie stodoła kołodzieja Franciszka Piotrowskiego. W stodole znajdowało się wyrobione drzewo wartości 1000 złotych. Przyczynę pożaru wyświetli niewątpliwie dochodzenie, które prowadzi energicznie komendant miejsc. posterunku policji państw. Stodoła była zabezpieczona.

OSIECZNO, pow. Starogard). (Nagły zgon robotnika). W ub. piątek zmarł nagle przy koszeniu trawy 48-letni robotnik Kazimierz Gradowski z Osieczna. Niewątpliwie udar serca położył kres życiu. Zmarły pozostawił żonę i pięcioro dzieci.

BOBOWO, pow. Starogard. (Nieszczęśliwy wypadek). W ub. środę spłoszył się koń p. Urbanowskiego. Jadący w powózce p. Świetlik został z niej wyrzucony i odniósł ciężkie okaleczenia twarzy.

Mrocza.

Zjazd Bractw Strzeleckich. W niedzielę, dnia 3 bm. odbył się w Mroczy zjazd podokręgu bydgoskiego Zjednoczenia Zractw Strzeleckich. Przybrano główne ulice miasta w girlandy i bramy tryumfalne, z domów powiewały sztandary. W kościele parafjalnym uczestnicy zjazdu wysłuchali mszy św., poczem w pochodzie z orkiestrą na czele ruszono do Strzelnicy. Odbyło się tutaj zebranie zarządu podokręgu, zakończone wspólnym obiadem. Po południu rozpoczęły się zawody strzeleckie.

Najlepsze strzały oddał p. Haufa z Mroczy, zdobywając godność króla podokręgowego, I. order honorowy i IV nagrodę. Pierwszym rycerzem został p. Wolff z Łobżenicy, drugim rycerzem p. Seydak z Nakła. Królestwo podokręgowe, piastowane przez 3 lata przez nakielskich braci, przeszło więc na mroczyskie bractwo strzeleckie.

Najlepsze dalsze strzały do tarczy honorowej wykazali pp.: Buławski z Łobżenicy, Seydak z Nakła, Wolff z Łobżenicy, Kozłowski z Łobżenicy. Do tarczy premjowej oddali najlepsze strzały, zdobywając wysokocenne nagrody, pp.: Łuszczyński i Kabat z Mroczy, Buławski z Łobżenicy, Haufa (król podokr.) z Mroczy, Wolff z Łobżenicy i Sytek z Nakła. Pozatem zdobyli przy tarczy kropkowej: bracia z Nakła 13 orderów, z Łobżenicy 5 orderów, z Wysoki 4 ordery, z Wyrzyska 3 ordery, z Mroczy 5 orderów.

Po ukończeniu zawodów prezes podokręgowy, starszy brat p. Biniakowski z Nakła proklamował króla podokręgu i rycerzy, poczem nastąpiła dekoracja odznakami i rozdanie nagród. Zjazd był nader liczny, zjechało się 5 bractw i delegatów wiele. Wieczorem odbyła się wspólna zabawa taneczna.

Łekno.

Kościół w Łeknie odnawia się obecnie dzięki zabiegom czcigodnego ks. adm. Bartkowskiego. Wobec przeprowadzanych prac w presbiterjum, nabożeństwa odbywają się obecnie przy jednym z ołtarzy bocznych.

Brak kolei w Łeknie, oddalonem od najbliższego dworca w Wągrówcu, daje się bardzo dotkliwie odczuwać. Ludność zwraca się za pośrednictwem redakcji „Dziennika Bydgoskiego" do ministerstwa komunikacji i dyrekcji kolei w Poznaniu, aby wzięły tę bolączkę pod uwagę i umożliwili historycznemu Łeknu, oraz okolicom gęsto zaludnionym, połączenie kolejowe, bez którego niemożliwy jest rozwój tych miejscowości, mających w województwie poznańskiem pod względem rolnictwa wielkie znaczenie.

Z Niemców w Łeknie pozostał tylko jeden, ale w okolicy jest jeszcze wielu kolonistów, z których sporo włada dobrze językiem polskim i podporządkowało się zupełnie istniejącemu stanowi rzeczy, ponieważ powodzi się im bardzo dobrze, nie tak, jak Polakom pod zaborem pruskim lub pod władzami hakatystycznego senatu wolnego miasta Gdańska.

List do redakcji.

Protest wszystkich robotników, zatrudnionych w majątku pana Sperlinga w Wójtostwie.

My niżej podpisani robotnicy majętności Wójtostwo pod Gniewkowem protestujemy przeciwko kłamstwom i oszczerstwom, zamieszczonym w niekórych dziennikach, spowodowanych przez jednostkę przeciw naszemu chlebodawcy panu Sperlingowi i nadmieniamy, że podane w pismach szczegóły nie odpowiadają prawdzie.

Zaznaczamy, że my wszyscy robotnicy, pracując od kilkudziesięcu lat u pracodawcy pana Sperlinga uważamy, że artykuły te wprowadziły opinję publiczną w błąd, bo my jako długoletni pracownicy jesteśmy przekonani, że rozchodzi się o dobrego i lojalnego pracodawcę, który nam i innym nic złego nie uczyni, ani też, jak z dokładnością stwierdzamy, nikogo nie wyzywa od polskich świń. Twierdzenie jednostki w artykułach tych co do wyzwisk podanych jest **kłamstwem,** albowiem takie wyzwiska nawet na te nam znaną jednostkę nie padły i nigdy nie miały miejsca. Protestujemy tak samo przeciwko zarzuceniu naszemu pracodawcy uprzedzeń narodowościowych i potwierdzamy jego lojalność jako Niemca naprzeciw Polakom.

Uważamy zainsperowanie tych artykułów za akt zemsty ze strony jednostki i prosimy o zapodanie niniejszego protestu opinji publicznej.

Wójtostwo, dnia 8 czerwca 1927.

Podpisy:

Jan Milewski, Mateusz Kaszubski, Józef Słowiński, Józef Balcer, Szczepan Piasecki, Franciszek Zaganiacz, + + +, Wiktorja Łaszkiewicz, Ignacy Stachowiak, Marjanna Majewska, Franciszek Majewski, August Krausa, + + +, Teodor Namysłowski, Tomasz Gawroński, Franciszek Zaleta, Jan Banaszak, Adam Rakowski, Ludwik Kowalski, Jan Wesołowski, Marja Maślewska.

Podpisani ojcowie i wdowy familji zam. i pracujących w Wójtostwie.

(Zamieszczamy powyższy **uwierzytelniony** odpis protestu przeciw oszczerstwom rzucanym na p. Spierlinga. Pewnym ludziom zdaje się, że wobec Niemca, choćby był najuczciwszym człowiekiem i najlojalniejszym obywatelem, na wszystko pozwolić sobie mogą. Takie stanowisko jest niepolskie i nieobywatelskie i my na nie zgodzić się nie możemy. Dla tego zamieszczamy protest powyższy. — Redakcja).

Z Grudziądza.

„Ewa“, przepiękna operetka Lehara, ukaże się na wtorkowem przedstawieniu w wykonaniu teatru toruńskiego, z p. W. Kawecką w roli tytułowej.

„Moralność przedewszystkiem“, komedja Nikorowicza, z której próby odbywają się pod reżyserją p. L. Jaroszyńskiego, ukaże się po raz pierwszy w czwartek, dnia 14 bm.

Osobiste. P. Józef Sowiński, pow. inspektor szkolny, wyjechał na urlop. Zastępuje go p. insp. Patock.

Z kancelarji parafjalnej. W przyszłą niedzielę przypada półroczna uroczystość Bractwa Opatrzności Boskiej. O godz. 8 z rana odprawi się uroczysta wotywa z wystawieniem Najśw. Sakr., po poł. o godz. 3 zaś uroczyste nieszpory z procesją; nastąpi zebranie Bractwa i przyjmowanie nowych członków.

„Święto Pieśni“. W ub. wtorek wieczorem odbyło się w lokalu klubowym „Wielkopolanki" posiedzenie chóru „Echo", na które przybyły zarządy tow. śpiewu „Lutnia" i „Moniuszko", w celu omówienia spraw, dotyczących koncertu wspólnego w Grudziądzu. Będzie to „Święto Pieśni", w którem wezmą udział wszystkie chóry naszego miasta i, jak zapewnia nas p. Czesław Nowacki, koncert odbędzie się jeszcze w lipcu, gdyż chóry zabiorą się energicznie do pracy w dniach najbliższych.

Następnie poruszono sprawę nagród, wydanych na zjeździe kół śpiewaczych w Chełmnie. Referowali: prof. Tomaszewski, dyr. Instytutu Muzycznego, prof. Dawidowicz i p. Jóżwicki. Po ożywionej dyskusji i rzeczowem omówieniu postanowiono wystąpić z wspólnym protestem przeciwko „faworyzowaniu" chórów z okręgu toruńskiego prze jury zjazdowe. W celu wystosowania protestu wybrano specjalny komitet, który postara się następnie o ogłoszenie tegoż w odpowiedniej formie.

Z cechu rzeźnickiego. Posiedzenie kwartalne odbędzie się dnia 13 bm. o godz. 4 po poł. w lokalu pod Złotym Lwem.

Baczność „Wisła“! We wtorek, dn. 12 bm. odbędzie się miesięczne zebranie Tow. wioślarskiego „Wisła", o godzienie 8 wiecz., jak zwykle na przystani.

Wypadki w kąpieli. Sezon kąpielowy rozpoczął się tego roku dosyć późno z powodu zimna, lecz z chwilą nastania cieplejszych dni, jest w całej pełni, a jednocześnie kroniki notują wypadki utonięcia. Toną nietylko ci, którzy się kąpią, ale i dzieci, które bawią się nad wodą. Najwięcej wypadków tego rodzaju mamy na Trynce, gdyż brzegi rzeki nie są ogrodzone. W tych dniach wpadła do rzeki w okolicach Górnego Młyna przy ul. Młyńskiej, 7-letnia Studzińska, zam. przy ul. Młyńskiej 11. Prąd porwał dziecko i zaniósł pod sam młyn. Zdołano je wydobyć z wody, lecz już nie odżyło, pomimo doraźnej pomocy ludzi postronnych i d-ra Zielińskiego.

Drugi podobny wypadek miał miejsce z Górską, lecz na szczęście dziewczynkę zdołano na czas wydobyć z wody i uratować.

Czynniki właściwe winny zwrócić uwagę na wypadki tego rodzaju i pomyśleć o zabezpieczeniu brzegów rzeki, gdyż rodzice, częstokroć pracując ciężko, nie mogą dać dzieciom należytej opieki.

Grywał w karty w pociągu. Władze nasze dają pilne baczenie na rozmaitych łapigroszów, którzy kręcą się po stacjach i wyszukują ofiary, z któremi mogliby później w pociągu zagrać w karty. Są to szulerzy, którzy bez najmniejszych skrupułów okpiwają grających i w ten sposób zdobywają bardzo często grubszą gotówkę. Przestrzegamy przeto amatorów gry karcianej w pociągach, aby nie grywali z nieznajomymi, gdyż nigdy nic nie wygrają. Późno potem żałować, lub wzywać pomocy policji, gdy „garcz" ulotni się z gotówką. — W tych dniach zasądzony został na 6 miesięcy więzienia, 500 zł. grzywny i utratę praw obywatelskich niej. Stanisław Mamaj, pochodzący z Warszawy. Przychwycono go swego czasu w pociągu Laskowice - Grudziądz.

Ukarani za kradzież z włamaniem. „Co się odwlecze, to nie uciecze", powiada przysłowie, które powtarzają dzisiaj dwaj bracia Kielmannowie, Franciszek i Władysław z Łowicza, a którzy w grudniu ub. r. dokonali kradzieży z włamaniem. Sąd skazał ich w tych dniach na więzienie po 8 miesięcy każdego, a Antoniego Woźniaka na 6 tygodni, jako spólnika w kradzieży 10 ctr. żyta i pół ctr. pszenicy, należącej do Fr. Babińskiego. Bracia Kielmann oprócz tego włamali się do budynku J. Szewsa i skradli 12 ctr. żyta, 4 ctr. jęczmienia i 5 ctr. węgla, a p. S. Stachowiczowi 50 funtów mieszanki.

Z Torunia.

Nocny dyżur ma do dnia 15 bm. apteka pod Orłem, Rynek Staromiejski.

Komornik sądowy, który brał pieniądze do własnej kieszeni. Głośna swego czasu w Toruniu sprawa sprzeniewierzenia pieniędzy skarbowych i prywatnych przez komornika sądowego Aleksandra Wargina, który później zbiegł do Niemiec, skąd go odstawiono do kraju, znalazła, po zbadaniu w zakładzie dla umysłowo chorych, jego poczytalności, swój epilog w sądzie okręgowym. Na rozprawie zeznało kilkunastu świadków oraz rzeczoznawca. Według aktu oskarżenia i orzeczenia rzeczoznawcy, Wargin, będąc komornikiem sądowym, od 1925 r. pobierał różne kwoty, począwszy od 1 zł. aż do kilkuset zł. i pieniądze te zatrzymywał dla siebie. Pozycyj tych nie książkował, gdyż książek prawie że nie prowadził, natomiast za przywłaszczone pieniądze bawił się w toruńskich restauracjach.

Zdefraudowana kwota według aktu oskarżenia wynosi 8721 zł, 67 gr., na którą to sumę składa się około 180 pozycyj. Oskarżony Wargin przyznaje się tylko do 140 pozycyj. — Sąd po przeprowadzeniu rozprawy, skazał oskarżonego na 1 rok i trzy miesiące więzienia. Oskarżony wyrok przyjął.

Koncert orkiestry 63 p. p. w ogrodzie „Wodewil". Zwracamy uwagę Czytelników na ogłoszenie teatrzyku ‚Wodewil", zamieszczone w dzisiejszym numerze „Dziennika", który donosi, że od dnia dzisiejszego koncertować będzie stale w ogrodzie „Wodewil" orkiestra 63 p. p. W przerwach popisywać się będą artyści swoimi kreacjami i występami.

Wycieczka Polaków z Ameryki w Toruniu.

W ub. sobotę późnym wieczorem przybyła specjalnym pociągiem z Gdyni wycieczka Polaków z Ameryki w liczbie około 160 osób, reszta bowiem, po zwiedzeniu Gdyni i postoju w Bydgoszczy odjechała w rozmaite strony Polski do swych krewnych. Na dworcu miejskim w Toruniu witał przybyłych specjalny komitet złożony z osób cywilnych i wojskowych z orkiestrą Po wręczeniu biletów z wyznaczonemi kwaterami odprowadzono gości w pochodzie, który prowadziły i zamykały orkiestry wojskowe, do miasta na Rynek Staromiejski gdzie powitał przybyłych prezydent miasta.

W niedzielę goście zwiedzali miasto, byli obecni na ostrem strzelaniu artylerji na poligonie toruńskim, delegacja ich odwiedziła p. gen. Berbeckiego, inni znów byli gośćmi toruńskiego Bractwa Strzeleckiego i zwiedzili strzelnicę w Zieleńcu. W godzinach popołudniowych znaczna część z nich była na przedstawieniu „Horsztyńskiego" w teatrze miejskim. Widowisko to odbyć się miało na dziedzińcu ratusza, impreza ta jednakże upadła wskutek niepogody. W poniedziałek rano goście odjechali specjalnym pociągiem do Gniezna.

Wiadomości z Tczewa.

Na sposoby biorą się. Pewna, wcale sympatyczna osóbka, grasuje od jakiegoś czasu, przerzucając się z jednego miejsca na drugie, przeprowadzając bardzo zmyślny proceder. Otóż w dniu 1 lipca br. zjawiła się już w Pelplinie przy ulicy Dworcowej, wynajmując pokój umeblowany, aby pod pretekstem oczekiwania na mających przybyć rodziców, w czasie chwilowego wydalenia się właścicielki mieszkania, okraść ją ze znaczniejszej gotówki. Przed tem była w Tczewie przy ulicy Kościuszki, nic nie wskórawszy. Warto by tę paniusię zdemaskować i oddać w ręce policji.

Ubolewania godne postępowanie rozochoconej młodzieży. We czwartek po północy pewne grono młodzieży rozbawionej, między którymi zauważyć się dało kilka mundurów marynarskich, tak się krzykliwie zachowywali na ulicy, że mieszkańcy z okien przypatrywali się tym scenom z ubolewaniem. Właśnie ci, co winni dać przykład maluczkim, sami postępują nagannie.

Wandalizm. Kilkakrotnie już pisaliśmy o nieporządkach, dostrzeżonych na drugiej stronie naszego pięknego Parku Miejskiego. Są aleje, przez które z powodu zanieczyszczenia wcale przejść nie można. Charaktery niskie pewnej grupy naszej młodzieży, tu się w zupełności odzwierciedlają. Ta ozdoba miasta, którą się niejedno wielkie miasto poszczycić nie może, zaprzepaszczona przez rozwydrzone masy łobuzów. Czy by postawienie szaletu od strony ulicy Mickiewicza, nie zapobiegło temu złu?

Z Tow. Dzieciątka Jezus na Nowem Mieście. Uroczystość, która się rozpoczęła solennem nabożeństwem w kościele św. Józefa, a duszą której był ks. kuratus Młyński, odbyła się imponująco. Po pięknem kazaniu o żywocie i cnocie św. Ludwika, ks. Kluck ze Stargardu odprawił mszę św. z wystawieniem Najśw. Sakramentu, po której odbyła się procesja.

O godz. 2,30 dzieci ze szkoły Nowomiejskiej, odświętnie ubrane, zebrały się na boisku szkolnem, aby stąd pochodem z orkiestrą przejść na miejsce zabawy. Przy pięknej pogodzie i nadzwyczajnem urozmaiceniu zabaw, dziatwa bawiła się pod okiem rektora p. Tkaczyka, kuratusa ks. Młyńskiego i całego personelu pedagogicznego, ochoczo. Wieczorem wracano z lampionami do domu. Na zakończenie zaśpiewano jeszcze chórem „Wszystkie nasze dzienne sprawy".

Posiedzenie Rady Miejskiej. W piątek, dn. 8 bm. odbyło się posiedzenie Rady miejskiej w Tczewie, o godz. 7 wiecz., w obecności 27 radnych, burmistrza p. Wojczyńskiego i 4 radców. Na porządku obrad było 12 punktów. Sprawy gospodarcze były na pierwszym planie. Sprzedaż ręcznej pompy strażackiej, którą uchwalono. Zabrukowanie ulic (chodników), popierane przez kilku radnych, co już zapoczątkowano. Referowano także nad rozporządzeniem p. wojewody co do rewizji kas miejskich i zakładów. Sprawa co do urządzenia bulwaru spacerowego nad Wisłą, upadła. Omawiano sprawę terenu pod budowę domu mieszkalnego przez Tow. Czeladzi Katol. Cenę za metr kwadr. ma orzeknąć komisja specjalna, wyłoniona z Rady.

Ostatni punkt głosił wybór jednego radcy magistratu na miejsce ustępującego dobrowolnie radcy p. Raduńskiego. Wymieniono 6 nazwisk kandydatów, a wśród nich również kandydata frakcji niemieckiej dr. Krulla Maksa, wydawcę i naczelnego redaktora „Pomerel. Tageblatt'u". Prowokacyjne wprost wystąpienie p. Kramuszkego radnego, wszystkich obecnych zastanowiło. Radni niemieccy żądają wyboru p. Krulla, jako dawniejszego radnego, wysoce wykształconego prawnika, opanowującego w całości język polski i znającego potrzeby mniejszości niemieckiej w Tczewie, uważając, że tylko w ten sposób usunięta może być niesprawiedliwość, jaka się dzieje Niemcom tczewskim. O ile nie będzie wybranym dziś, to przy pierwszej sposobności musi to nastąpić. To są słowa radnego, p. Kramuschke.

Po wypowiedzeniu tych, bądź co bądź zelżywych słów, przystąpiono do głosowania: pp. Miskiewicz gł. 10, dr. Krull gł. 7., Władysław Orcholski 3. Woźniak 3. Bielawski 2 i Michalski 2 gł. W drugiem głosowaniu odpadli pp. Bielawski i Michalski. Wynik ostateczny: Miskiewicz głosów 14. Dr. Krull 7. Wład. Orcholski 3. Woźniak 3. Wybranym został radcą magistratu tczewskiego p. Miskiewicz, właściciel młyna parowego w Tczewie.

Zderzenie wagonów na dworcu. Na dworcu naszym na linji bydgoskiej, przy ustawianiu pociągu, puszczono tak nieopatrznie wagon, że ten uderzywszy całą siłą w drugi wagon, wywołał wypadek, wskutek którego parę osób odniosło okaleczenia. Pogotowie ratunkowe udzieliło okaleczonym pierwszej pomocy.

Nie zdążyła. Do Pelplina przybyła niejaka Szczepaniak Czesława, bez stałego miejsca zamieszkania, w celu spieniężenia rzeczy ukradzionych parobkowi Jaździkowskiemu u sołtysa Knapika w Turzy pow. Tczew. Rzeczy zostały odebrane i oddane okradzionemu, złodziejkę zaś schowano do paki.

Marnotrawni synowie. Dwóch młodocianych około 17 lat mających, obaj synowie poważanych obywateli tczewskich, wydaliwszy się 1 lipca br. z domu, znikli, ślad za sobą zacierając.

Nie dopiął celu. W tych dniach został przytrzymany na dworcu naszym chłopiec około 15 lat mieć mogący, przybywający z Górnego Śląska, mający zamiar dostać się do Estonji. Nie mając żadnych dowodów, został odstawiony z powrotem na łono rodziny, gdzie go prawdopodobnie spotka zasłużona kara.

Za poniesiony trud. Sekretarz jeneralny Katolickiego Związku Młodzieży Polskiej ks. Franciszek Żynda, zasyła Komitetowi II. Zjazdu Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej w Tczewie, wszystkim władzom, dyrekcji szkoły morskiej, za trudy poniesione przy urządzaniu zjazdu, najserdeczniejsze podziękowanie.

Godne uznania. Dowiadujemy się, że w Godziszewie naszem obchodzono w wigilję św. Jana bardzo uroczyście „Wianki". Przy blasku palących się smołowych beczek, puszczano wianki. Muzyka przygrywała do tańca na placu oświetlonym lampionami. „Kupalnockę" urządzili przeważnie nauczyciele. Publiczności ze wsi zebrało się bardzo wiele nad rzeką.

Udogodnienie dla chorych. Dowiadujemy się, że z dniem 10 lipca br. dr. Taupora przeprowadził się na ulicę Hallera 20, gdzie też przyjmować będzie chorych w domu tym na parterze, tuż obok kasy chorych.

W zdrowem ciele zdrowy duch! Weronika Stegerówna, lat 17 mająca, kąpiąc się w miejscu, przeznaczonem do kąpieli na wolnem powietrzu tuż za Czyżykowem, dostawszy się na głęboką wodę, porwana prądem, zaczęła tonąć. Na rozpaczliwy krzyk tonącej, 18-letni Paweł Szablewski, czeladnik blacharski, mieszkający przy ulicy Czyżykowskiej 101, rzucił się w całem ubraniu na ratunek tonącej. Wyciągnąwszy na brzeg, doprowadził już nieprzytomną do życia. Zebrana na brzegu publiczność nagrodziła młodego bohatera szaloną burzą oklasków.

Chojnice.

Ftaszek w potrzasku. Jak już poprzednio donosiliśmy w „Dzienniku" o zbrodniczej napaści seksualisty na akuszerkę p. Jankowską, przy ulicy Mickiewicza; dzięki naszej dzielnej policji z komendt. p. Migawskim na czele, udało się zbrodniarza chwycić. Jest to niejaki Augustyn Bola, robotonik, zamieszkały w Chojnicach, przy ulicy Mickiewicza 22, człowiek już w starszym wieku i — niestety ojciec trojga dzieci. Bola był już raz przez sąd karany za usiłowanie gwałtu na nieletniej dziewczynie i właśnie w tych dniach miał odsiedzieć karę 3 miesiące. Bola przy konfrontacji został natychmiast poznany przez Jankowską, jednakowoż do winy się dotychczas nie przyznał. Bola był do lipca zatrudniony w fabryce papy w Chojnicach i za lenistwo został z dniem 1 lipca zwolniony. Narzędzie zbrodni to jest żelazo i brzytew, skradł z fabryki, co też przyczyniło się do wykrycia zbrodni.

Wycieczka „Lutni" do Konarzyn. W pierwszych dniach sierpnia, urządza „Lutnia" chojnicka, wieczór pieśni polskiej w Konarzynach. Spodziewać się należy, że publiczność Konarzyn, znając „Lutnię" z jej poprzednich występów, weźmie liczny udział w koncercie.

Lidzbark.

Samobójstwo starca. W ub. poniedziałek popełnił 60-letni Olszewski z Lidzbarka samobójstwo przez powieszenie na starym cmentarzu. Znaleziono go już martwego na drzewie a obok niego, na gałązce szkaplerze, które przed tragicznym czynem zdjął. Olszewski w dzień przed śmiercią, t. j. w niedzielę, był u spowiedzi i przyjął komunję św. Co go do samobójstwa skłoniło, pozostanie tajemnicą.

Ceny targowe. Na ostatnim targu były ceny za drób wysokie, za świnie umiarkowane. Płacono za masło 2,50, za jajka 2,40, kurczaki 2,00 za sztukę, kartofle do 9 zł za 50 kg, za najlepsze świnie 100 zł za 50 kg, a za prosiaki 45 do 55 zł za parę.

Gdynia.

Strajk robotników portowych. Robotnicy, zatrudnieni przy ładowaniu węgla rozpoczęli w ub. piątek strajk na tle zarobkowem. Przebieg strajku spokojny. Strajkuje około 700 robotników, z czego część zatrudniona na budowlach. Wystąpili oni z żądaniem podwyżki płac o 50 proc.

KARTUZY. (Śmierć w płomieniach). W ub. wtorek po poł. zdarzył się w Kartuzach nieszczęśliwy wypadek, podobny w swych okolicznościach do tragicznej śmierci artystki ś. p. Niewiarowskiej. Otóż żona fotografa Bryłowskiego gotowała na maszynce spirytusowej kawę, przyczem z pobliskiego okienka spadła na ognisko butelka z okowitą, która natychmiast wybuchła. Nieszczęśliwa kobieta odrazu stanęła w płomieniach, a ponieważ w tej chwili nikogo w domu nie było, odniosła tak mocne poparzenia, że wieczorem tego samego dnia zmarła. Przewiezienie ciężko popalonej do szpitala spóźniło się, gdyż nie można było prędko odszukać kobiety, która miała przy sobie klucz od wozu „Czerwonego Krzyża" dla przewożenia ciężko rannych. Zmarła była ogólnie lubianą, to też wszyscy odnoszą się do pozostałej rodziny z wielkiem współczuciem.

Zjazd wojacki. Dnia 14 sierpnia odbędzie się w Kartuzach zjazd Powstańców i Wojaków z całego Pomorza.

Uroczystość sokola w Pakości.

W niedzielę Sokół pakoski obchodził uroczyście trzydziestolecie istnienia i poświęcenie boiska. Obchód rozpoczął się nabożeństwem, które w kościele parafjalnym odprawił ks. proboszcz Kiełczewski. Wzięło w niem udział kilka towarzystw zamiejscowych, które już poprzednio uroczyście powitano. Również stawiły się towarzystwa miejscowe. Po nabożeństwie udał się pochód przed ratusz, gdzie z krużganka powitał drużyny sokole i gości prezes komitetu uroczystościowego p. Wagner. Następnie odbyła się na rynku defilada, poczem udano się do sali p. Klicha. Tamże uroczyste posiedzenie zagaił prezes miejscowego gniazda p. Gulczewski i oddał przewodnictwo w ręce prezesa okręgowego p. Ziętowskiego z Inowrocławia, który wygłosiwszy dłuższe przemówienie o znaczeniu idei sokolej, oddał głos sekretarzowi p. Nowakowskiemu do odczytania historji Sokoła pakoskiego. Obfituje ona w liczne dowody patrjotyzmu miejscowego obywatelstwa, które częstokroć za należenie do Sokoła narażone było na szykany i procesy. Mimo wszystko Sokół, choć osłabiony, przetrwał wszystkie burze i dziś na dobre znowu zabiera się do lotu, dzięki weteranom, jak pp.: prezes honorowy Stoiński, niestrudzony naczelnik Leszczyński i inni.

W dalszym ciągu nastąpiły przemówienia i życzenia, które składali pp. Lewandowski z Inowrocławia imieniem tamtejszego Sokoła, red. Teska, burmistrz Liedermann, Hennich (Tow. Kołowników), Lipczyński (Bractwo Strzeleckie), Adamska (Tow. Kobiet), Manikowski (Tow. śpiewu „Halka"), Kozłowski (Tow. Robotników Kat.), Skóraczewska (Tow. Pań Miłosierdzia), Wolfram (Tow. Powstańców i Woj.), Sobolnicki (Drużyna Kościuszkowska), Wiliński (ZZP.), Kowalski (Klub sportowy) i Tafelski w imieniu Koła Inwalidów. Na wyróżnienie zasługuje przemówienie p. dyrektora Namysłowskiego z Piechcina, który przestrzegał przed partyjnością w dziedzinie pracy sokolej, a gorąco nawoływał do jedności i zgody. Pan. N. należy do tych nielicznych, niestety, przedstawicieli inteligencji, którzy stają pośród ludu i szczerze z nim współpracują. Tak samo małżonka jego, która nie zawahała się stanąć na czele sokolic. Cześć im za to!

Po wspólnym obiedzie ruszono pochodem na nowe boisko, którego poświęcenia dokonał ks. prob. Kieczewski. Niestety już w tym czasie spadł ulewny deszcz, który popsuł szyki i uniemożliwił przeprowadzenie programu z wyjątkiem oczywiście zabawy tanecznej. Nie będzie to jednak złym znakiem, ale przeciwnie doda bodźca kierownikom miejscowego Sokoła do wytężonej pracy nad wychowywaniem jaknajliczniejszego zastępu dzielnych obywateli.

Pakość żyje obecnie pod znakiem przygotowań do obchodu 300-letniej rocznicy istnienia miejscowej Kalwarji. Obecnie wre praca nad odnowieniem poszczególnych kaplic.

Kto wygrał na loterji?

W drugim dniu ciągnienia IV kl. XV państw. loterji klasycznej główniejsze wygrane padły na numery następujące:

60 000 złotych na rr.: 3931.
10 000 złotych na nr.: 16936.
1 0z0 złotych na nr.: 83205.
Po **800** złotych na n-ry: 7079, 78465.
Po **600** złotych na n-ry: 39797 96918.
Po **500** złotych na n-ry: 15725 57006 70404 78252.

Po **400** złotych na n-ry: 24350 44804 50487 58838 63458 70932 73903 91819 10315 103655.

Po **300** złotych na n-ry: 6120 8991 9569 11000 16199 22139 22762 26819 30723 27186 42295 46713 49744 57375 59407 59987 60324 64638 65707 66908 67416 68017 68649 72876 73323 74405 75721 76154 77894 79003 80216 83160 87011 88843 91702 97217 97639 100745.

KRONIKA

Bydgoszcz, dnia 12 lipca 1927 roku.

KALENDARZYK.

Dziś, we wtorek, Jana Gwalberta ap.
Jutro, w środę, Anakleta p. m.
Wschód słońca o godzinie 3,53.
Zachód słońca o godzinie 8,17.

DYŻUR NOCNY W APTEKACH.

Od poniedziałku, 11 bm. do poniedziałku, 18 bm. dyżurują następujące apteki:
1. Apteka pod Koroną, ul. Dworcowa.
2. Apteka pod Niedźwiedziem, ul. Niedźwiedzia.

POGOTOWIE RATUNKOWE przy Straży pożarnej czynne codziennie od godz. 8-ej wiecz do godz. 8-ej rano. **Telefon nr. 615.**

Wypożyczalnia książek Lektora, ulica Gdańska 141, otwarta codziennie od godz. 8 rano do 6 wieczór. Telefon 1739.

TEATR MIEJSKI.

Dziś, we wtorek po raz ostatni daną będzie wesoła krotochwila T. Bernarda **„Kawiarenka"** z mistrzem **Antonim Fertnerem,** pełnym komizmu werwy i wesołości przedstawicielem roli kelnera Alberta w otoczeniu najlepszych sił naszego zespołu. Na dzisiejsze przedstawienie legitymacje zniżkowe i bony ważne.

Jutro, w środę premjera St. Krzewoszewskiego **„Zmartwienia pana Hamelbeina".** Rolę tytułową grać będzie najznakomitszy komik w Polsce, niezrównany **Antoni Fertner.** Pozatem udział pierwszorzędnych sił teatru rokuje pewność wielkiego powodzenia nowej premjerze. „Zmartwienia pana Hamelbeina" wypełnią całkowicie repertuar bieżącego tygodnia.

Bilety do nabycia w kasie teatru od godziny 10 rano bez przerwy.

TEATR POPULARNY

Dziś, we wtorek, dnia 12 bm. na liczne żądania publiczności znakomita operetka Gilberta **„Cnotliwa Zuzanna"** z udziałem najwybitniejzych sił zespołu z p. B. Mierzejewskim i p. Celińską na czele.

Jutro, środa jedyny gościnny występ „Warszawskiej wesołej piątki". Będzie to jedyny w swoim rodzaju wyścig artystyczny humoru, tańca, recytacji i piosenek, w wykonaniu śpiewnych artystów warszawskich. P. Helena Bekeffi jest pierwszorzędną gwiazdą etaneczną, znaną i uznaną w całej Europie. Jej tańce to zrealizowanie poezji w dzięku i plastyki. Ulubieniec warszawskiej publiczności p. Karol Hanusz jest dziś niezaprzeczenie najlepszym piosenkarzem polskim. Obok tych dwu gwiazdek wystąpią p. Gustaw Cybulski, zapisany zaszczytnie w pamięci Bydgoszczy, p. Zofja Terbowska, recytatorka tychże scen, oraz popularny w całej Polsce kompozytor i pianista prof. Aleks Pionowski. Bilety w cenie od 1 zł do 5 zł na ten ciekawy wieczór **już są do nabycia w księgarni p. N. Gieryna, pl. Teatralny.**

W czwartek po raz ostatni arcyzabawna rewja „Coś dla pań", która ustąpi miejsca na afiszu „Odmłodzonemu Adolarowi" operetką w 3 akt. kolo.

Odroczenie rozprawy Leitgebera w Sądzie Najwyższym.

Dnia 20 czerwca miała się odbyć na skutek rewizji wniesionej przez obrońców, w Sądzie Najwyższym rozprawa Przemysława Leitgebera i Rysiewskiego, zasądzonych przez Sąd Okręgowy w Bydgoszczy za morderstwo rabunkowe na długoletnie więzienie. Rozprawę odroczono, albowiem w aktach nie stwierdzono dowodu doręczenia wezwania oskarżonemu Rysiewskiemu.

— **Nieszczęście samochodowe pod Brzozą.** W dniu 5 bm. zdarzyło się w pobliżu Brzozy na szosie Bydgoszcz—Inowrocław nieszczęście samochodowe. Samochód p. Gawrońskiego z Sosnówca wskutek zepsucia się hamulca wjechał na kamień przydrożny i przewrócił się, grzebiąc pod sobą pasażerów, z których jeden został ciężko, a dwaj lżej ranni.

— **Dziś!** bardzo ważne zebranie członków T-wa Rzemieślniczo-Przemysłowego celem omówienia niedzielnych uroczystości z okazji poświęcenia nowego sztandaru.

— **Towarzystwo Restauratorów na miasto Bydgoszcz i okolicę** zawiadamia, że jutro, w środę, 13 bm. po poł. o godz. 4-tej odbędzie się u kolegi Emila Kleinerta (Okole, Wrocławska 5) miesięczne zebranie połączone z dorocznem walnem zebraniem. Porządek dzienny przewiduje m. in. referaty pp. Bawarskiego i Fiołki ze zjazdu w Warszawie.

Akty hodurowców zginęły?

Tak twierdzi Hajduk.

Po odroczeniu rozprawy przeciwko Zawadzkiemu i Hajdukowi, odbyło się jak zwykle „zebranie sprawozdawcze", na którem Hajduk b. posługacz szpitalny, względnie pielęgniarz chorych, oświadczył zebranym hodurowcom, **że rozprawa nie mogła się odbyć ponieważ akta zginęły.** Sądy: w Grudziądzu i Toruniu przestały już zajmować się sprawami hodurowców, jedynie Sąd w Bydgoszczy „maltretuje" dalej wyznawców kościoła narodowego, ale to się skończy.

Ponieważ już w Grudziądzu zapanowały dla hodurowców „lepsze czasy" lepiej też się dzieje i sekciarzom - kierownikom — zdaniem Hajduka. „Gdy on idzie do chorego to wszyscy przechodnie klękają przed nim, a ks. prałat z daleka się jemu kłania i mówi dzień dobry proboszczowi".

Tylko bezdennie głupi, otumanieni sekciarze, mogą wierzyć w podobne brednie tego wyrzutka.

Ciekawe było też wystąpienie bydgoskiego hodurowca — Zawadzkiego, który złożył oświadczenie, że występuje ze Związku Strzeleckiego, ponieważ na zabawie w kasynie Cywilnem artyści występowali w sztuce przeciwnej kościołowi narodowemu. Co tam było powodem wystąpienia czy wyrzucenia Zawadzkiego ze Zw. Strzeleckiego — niewiadomo. Faktem i to niezbitym jest, że te oba twory na tutejszym gruncie nikną zupełnie.

Jak wiadomo, hodurowcy nie wierzą w żadne odpusty i stale napadają na kościół, katolicki, że odpusty urządza. Tymczasem co się stało? Ci bezbożnicy, by zasilić swoje własne kieszenie, bo dolarki już się skończyły, na temże zebraniu agitowali by na niedzielę 10 lipca gremjalnie udano się do Torunia na odpust, urządzany przez hodurowców.

Czy to nie kpiny?

Bydgoszcz otrzymała Pogotowie ratunkowe.



Najczęściej będą musieli lekarze interweniować w takich wypadkach!

Ze zjazdu „Stronnictwa Chłopskiego".

Zjazd wojewódzki partji Stapińskiego.

Zjazd odbył się w niedzielę 10 bm. w Bydgoszczy w sali p. Kaubego przy 4 Śluzie, z udziałem dosyć licznie przybyłych gości. Sprawy polityczne referował p. Ślipko. Było wiele przemówień, przeciw duchowieństwu, urzędnikom, sejmowi, rządowi, stronnictwom narodowym — i.., „Dziennikowi Bydgoskiemu". Podnoszono wyjątkowe pokrzywdzenie chłopa i robotnika (którego stronnictwo dobrało sobie chyba do towarzystwa i awangardy, bo interesy chłopa, jako producenta, są tak rozbieżne z interesami robotnika, jako konsumenta, dowodzić tego nie potrzeba), przez ucisk podatkowy, przez ucisk możnych itd. Z przemówień tych odbierało się wrażenie, że jedynie „Stronnictwu Chłopskiemu" dzieje się w Polsce krzywda, a nikomu więcej. Ale wiadoma rzecz, że jest to konik przedwyborczy. Rozsądny chłop rolnik, a zwłaszcza z naszej dzielnicy, wie dobrze że jeżeli chłopu dzieje się krzywda, to tym falangom rzesz urzędniczych, robotniczych, rzemieślniczych, umysłowo pracujących, jeszcze większa, że jeżeli oni są uciskani podatkami, to miasta więcej, że wszyscy dzisiaj cierpimy, wybranych szczęśliwców jest w Polsce bardzo niewielu.

Rozsądni chłopi wiedzą, że wewnętrzni wrogowie Polski pracują dzisiaj nad zdemoralizowaniem narodu, nad zdeprawowaniem młodych dusz, aby naród znikczemnić i jako już nieodpornym zawładnąć; wiedzą, że od tej deprawacji chroni młode pokolenie w dużej mierze duchowieństwo, pracujące z zaparciem się siebie i poza Kościołem, w stowarzyszeniach i organizacjach młodzieży nad narodem i katolickiem jej wychowaniem i umoralnieniem. Ale „Stronnictwu Chłopskiemu" nie chodzi o umoralnienie narodu, chodzi o władzę, o partję, która — według nich — powołana jest do uszczęśliwienia kraju. Blaga!... Kraj może uszczęśliwić tylko wzajemna miłość, tylko wzajemne poszanowanie się i solidarność, a nie sianie nienawiści.

Rzucono też gromy na „Dziennik Bydgoski", jakoby ten odwrócił się od robotników i nie broni ich, oraz że jest wrogiem marszałka Piłsudskiego. Ale należy to rozumieć tak, że „Dziennik Bydgoski" popełnia zdradę wobec „Stronnictwa Cłopskiego", nie broniąc go; bo to, że walczy na swych łamach o poprawę bytu robotnika, urzędnika i wszystkich pracujących, to się przecież nie liczy. „Dz. Bydg." powinien być wyłącznie orędownikiem chłopów, prowadzonych na pasku przez Stapińskiego. Na takie zaś brednie, że „Dziennik" jest wrogiem marszałka Piłsudskiego, to już nawet niema co powiedzieć. Wyklęto też p. prof. Kaźmierczaka za to, że ośmielił się w artykule swoim, umieszczonym w „Dzienniku" nazwać „Stronnictwo Chłopskie" czerwonem i lewicowem. Żeby te wszystkie słowa zmieniły się w groty, ileby to było trupów... Całe szczęście, że to nie kule. Przemówienia te znużyły słuchaczy tak, że gdy przyszło do wyboru zarządu i uchwalenia rezolucji, na sali pozostała tylko garstka. Uchwalono następującą rezolucję: 1. Domagać się rozwiązania sejmu. 2. Przeprow. reformy rolnej bez odszkodowania ze strony rządu; 3. Udzielić naganę zarządowi głównemu za niedelegowanie na zjazd swego przedstawiciela; 4. Domagać się „napędzenia" nieodpowiednich urzędników.

Wybrano przez aklamację: przewodniczącym p. Ślipke, zastępcę p. Lisa, skarbnikiem p. Stróżyńskiego, sekretarzem p. Kochańca.

Źle się dzieje to prawda, ale poprawić możemy sobie tylko przez podanie bratniej dłoni, przez zsolidaryzowanie się, a nie sianiem nienawiści. Wskazanem byłoby, aby inteligencja więcej jeszcze zbliżyła się do robotnika, uznała w nim brata, służyła mu pomocą i moralną i kulturalną, a wówczas i ten robotnik i chłop małorolny nauczyłby się krytycznie patrzeć na rzeczy i odróżniać plewę od zdrowego ziarna.

Oby te słowa trafiły tam, gdzie należy.

— **Samobójstwo.** W przedpołudniowych godzinach dnia 11. VII. skoczyła do wody przy ul. Hermana Frankego jakaś starsza kobieta, która w oczach widzów utonęła. Zwłok nie wydobyto dotychczas i nie ustalono kto jest owa kobieta. Mimo, że stało nad brzegiem i na moście teatralnym kilku mężczyzn, żaden nie rzucił się, by samobójczynię wyratować.

W tym samym prawie miejscu opodal mostu teatralnego rzuciła się do wody w zamiarze samobójczym niejaka Hiller Mina, (dotychczas nie stwierdzono urzędowo nazwiska), której na ratunek rzucił się pewien pan i samobójczynię wydobył. W stanie nieprzytomnym odstawiono ją do lecznicy miejskiej. Nazwisko Hiller podała pewna kobieta, która rzekomo miała ją znać, lecz nic bliżej podać nie mogła.

Ze sportu.

Ważne dla klubów pływackich.

Zarząd Pom. OZP. zaprosił na zawody pływackie, odbywające się w niedzielę, dn. 17 bm. w Brdyujściu, p. pułk. Ulricha, kierownika Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego w Warszawie.

Chcąc dać p. pułk. Ulrichowi jasny obraz sportu pływackiego w Bydgoszczy, Zarząd Pom. OZP. przedłuża termin zgłoszeń do tych zawodów do godziny 12-tej w sobotę, dnia 16-go lipca, i prosi wszystkie kluby pływackie o jaknejliczniejsze obesłanie tych zawodów. Do zawodów tych niech staną wszyscy umiejący pływać!

Idzie tu o to, aby p. pułk. Ulrichowi pokazać jaknajwiększą liczbę pływaków a tem samem stworzyć warunki do poparcia przez najwyższe władze, naszych wysiłków zmierzających do wybudowania pływalni krytej.

Zawody pływackie w Brdyujściu

Mające się odbyć w niedzielę, 17 bm. zawody pływackie w Brdyujściu, zapowiadają się niezwykle.

Liczba zgłoszonych zawodników doszła już do cyfry nieprzypuszczalnej. Wszystkie kluby czynią starania, aby wystawić jaknajwięcej zawodników. Dla tego klubu, który wystawi największą ilość pływaków procentowo do ilości zgłoszonych członków, Pom. OZP. daje nagrodę honorową.

Niemniej zawodami temi zainteresowało się świadome wartości sportu pywackiego obywatelstwo bydgoskie, które nadsyła deklaracje ufundowania nagród honorowych dla poszczególnych biegów przez siebie wybranych.

P. Kaszubowski Henryk zadeklarował nagrodę dla najlepszej pływaczki bydgoskiej.

Ponieważ są to zawody bydgoskie, przeprowadzone dotychczas przez Miejski K. W. F. i P. W., Zarząd Pom. OZP. zwrócił się z wnioskiem do Wydziału Wykonawczego o ufundowanie nagrody przechodniej dla tego klubu, który w tych zawodach zwycięży w ogólnej punktacji.

Z ostatniej chwili.

Prezydent Mościcki przybywa w tych dniach na Hel.

Warszawa, 12. 7. (Tel. wł. godz. 10,30) W tych dniach przybywa do Gdyni w celach wypoczynkowych p. Prezydent Rzplitej Ignacy Mościcki. P. Prezydent zabawi w Gdyni jeden dzień, poczem uda się na dłuższy pobyt — zdaje się, czterotygodniowy — na Hel.

Urzędnicy Banku Gospodarstwa Krajowego postanowili podać się do dymisji.

Warszawa, 12. 7. (Tel. wł.) godz. 10,30) W związku z zawieszeniem w czynnościach dwóch wicedyrektorów Banku Gospodarstwa Krajowego odbyło się zebranie dyrektorów i naczelników wydziałów Banku, na którem uchwalono podać się gremjalnie do dymisji w razie, gdyby wytworzone ostatnio warunki pracy nie uległy zasadniczej zmianie.

Bydgoscy uczniowie powodem strajku we Lwowie.

Lwów, 12. 7. (Tel. wł.) Pracownicy litograficzni i drukarze, zajęci w Zakładzie kartograficznym „Atlas" we Lwowie rozpoczęli w dniu wczorajszym strajk, ponieważ dyrekcja przyjęła jako nowe siły absolwentów państwowej szkoły graficznej w Bydgoszczy, którzy odbyli naukę pod kierownictwem inż. Witolda Romera. Związek Zawodowy zastrzegł się przeciwko przyjmowaniu tego rodzaju uczniów, a sam nie może dostarczyć nietylko sił wykwalifikowanych, ale nawet żadnych pracowników w tym zakresie.

Śmierć admirała niemieckiego w nurtach morza.

Berlin, 11. 7. (Pat.) W sobotę nad wieczorem w czasie kąpieli w morzu Bałtyckiem utonął były admirał niemiecki Koch, znany ze swej roli, jaką odegrał w bitwie pod Skagerrak w czasie wielkiej wojny.

Gdańsk widownią manifestacji hakatystycznych.

Gdańsk, 11. 7. PAT. Wczoraj, jako w rocznicę plebiscytu w Prusach Wschodnich odbyły się w Gdańsku manifestacje, urządzone przez związki nacjonalistyczne oraz organizacje militarne ze Stahlhelmem na czele. Do zebranych przemówił przewódca gdańskiego Stahlhelmu, występując przeciwko wysokiemu komisarzowi Ligi Narodów, przyczem nazwał go niewygodnym opiekunem, którego Gdańsk pewnego pięknego dnia pozbędzie się, a cały naród niemiecki zrzuci z siebie haniebne więzy traktatu pokojowego.

Uwaga redakcji: Wysoki Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku p. van Hamel ma jeszcze jeden dowód, że Prusacy za podszeptem senatu gdańskiego burzą ład i starają się wywołać zamieszania, których skutki mogą być nieobliczalne. P. van Hamel powinien zażądać przeproszenia przez senat gdański Ligi Narodów i Polski za niedzielne wystąpienia zbirów pruskich w Gdańsku, oraz rozwiązać wojskowe związki niemieckie na obszarze Wolnego Miasta.

Napastliwy amant morduje 12-letnią dziewczynkę, poczem popełnia samobójstwo.

Warszawa, 12. 7. (AW). Okropna zbrodnia na tle erotycznem rozegrała się dziś na Pradze w domu przy ul. Targowej nr. 59.

W domu tym jedno z mieszkań zajmuje magister farmacji, zatrudniony w Kasie Chorych, Feliks Kołcewicz. Kołcewicz, wyjeżdżająca na urlop, zlecił opiekę nad mieszkaniem swem dozorcy domu Kłosowskiemu. Stanowisko pomocnika dozorcy w tymże domu pełnił niejaki Władysław Piwowarski, który od kilku miesięcy prześladował afektem swym 12-letnią córkę dozorcy Irenę Kłosowską, uczenicę szkoły powszechnej, niejednokrotnie ją napastując.

W dniu dzisiejszym, w czasie, gdy dziewczynka sprzątała mieszkanie Kołcewicza, wszedł tam Piwowarski, który uderzeniem siekiery w głowę położył nieszczęśliwą dziewczynę trupem. Po dokonaniu ohydnego czynu, Piwowarski powiesił się na haku sterczącym w drzwiach. Po wyjęciu P[illegible]wowarskiego z pętli, stwierdzono jego zgon.

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

Towarzystwo Przemysłowo - Rzemieślnicze. Celem zaznajomienia członków z programem poświęcenia nowego sztandaru (w dniu 17. bm.) wydania zaproszeń itd. odbędzie się zebranie miesięczne, już 12. bm. o godz. 8 w Ognisku. Członków uprasza się o liczne i punktualne przybycie.

Sokół Bydgoszcz III. Zebranie plenarne w środę, 13 bm. o 20-ej u p. Konieczki, ul. Lenartowicza 3. Zebranie zarządu dziś, we wtorek, o 20-ej u druha prezesa Splitta, ul. Grudziądzka 15.

Sokół Bydgoszcz I. Ćwiczenia oddziału żeńskiego w środę, 13 bm. o 7-ej, w szkole ul. Konarskiego. Wszystkie panie, które do naszego gniazda dotychczas jeszcze nie należą, prosimy uprzejmie o przybycie, celem zapisania się w szeregi sokolic.

Tow. śpiewu „Dzwon". Zebranie plenarne dzisiaj we wtoreż o 8-ej w auli szkoły na Okolu. Goście mile widziani.

Tow. Kupców Detalistów br. spoż. Zebranie plenarne w czwartek, dnia 14 bm. w Resursie Kupieckiej o godz. 20.

Pomocnicy cukiernicy! Zebranie miesięczne we wtorek o 8-ej, w lokalu p. Ganasińskiego przy Jezuickiej 9. Obecność wszystkich członków z powodu ważnych spraw konieczna.

Bydg. Tow. Cyklistów. Zebranie nadzwyczajne celem zorganizowania 5-ej rocznicy w środę; 13 bm. o 8,30, w Resursie Kupieckiej. Sympatycy sportu kolarskiego mile widziani.

Sokół Bydgoszcz IX. Zebranie zarządu 13 bm. o 7,30, u druha skarbnika, ul. Nakielska-70.

Grono Przyjaciół Sceny. W środę o 7,30, w Strzelnicy zebranie zarządu. Ze względu na bardzo ważne sprawy komplet konieczny.

Klub skatowy „Stokrotka" w Bydgoszczy. Wieczory skatowe odbywają się co wtorek o godz. 20,30, w lokalu p. Sumińskiego, ul. Łokietka 18, na które członków i sympatyków zaprasza zarząd.

Związek Urzędników Kolejowych (Zrzeszenie urz. niższych) zebranie plenarne 12. bm. o godz. 19-ej w kantynie kolejowej.

PROGRAMY RADJOFONICZNE.

ŚRODA, 13 LIPCA.

WARSZAWA 10 kw. 1111 m.

12,00. Sygnał czasu, komunikat lotniczo- meteorologiczny, komunikaty PAT., nadprogram.
15,00. Komunikat gosp. i met., nadprogram.
15,20—16,30. Przerwa.
16,30—17,00. Audycja dla dzieci.
17,00—11,15. Nadprogram i komunikaty.
17,15 Koncert popołudniowy.
18,35—18,50. Komunikaty PAT.
18,50—19,15. „Skrzynka pocztowa".
19,15—19,35. Rozmaitości.
19,35—19,50. Komunikat rolniczy. Uroczystości ku czci Francji z okazji święta 14 lipca.
19,50—20,05. Przemówienie Jego Ekscelencji ambasadora p. Laroche i naczelnego dyrektora „Polskiego Radja", p. Zygmunta Chamca.
20,05—20,30. Odczyt p. t. „Rola Francji w dziejach cywilizacji", wygł. prof. Wł. Dzwonkowski.
20,30. Koncert wieczorny, poświęcony muzyce francuskiej.
22,00. Sygnał czasu, komunikaty policji, nadprogram, komunikaty PAT., komunikat lotniczo meteorol.

Ceduła Urzędowa Giełdy Pieniężnej w Poznaniu.

Papiery procentowe.

8% dolarowe listy Pozn. Ziem. Kred. —93¾% (za 1 dolar).
6 proc. l. zbożowe Pozn. Ziem. Kredyt. 22,40 22,50
5 proc. Pożyczka premj. serja II. 54,50—55,—

Akcje bankowe.

Bank PrzemysłowcówI—II em	2,30
Bank Związku Spółek Zarob. I—XI em.	75—

Akcje przemysłowe.

Lubań, Fabr. przet. ziemn. I—IV em.	83,50
Dr. Roman May I—V em.	84,—
Pozn. Spółka Drzewna I—VII em	0,90
Wisła, Bydgoszcz I—III em.	10,—
Wytwornia Chemiczna em.	—0,90

Tendencja bez zmiany.

Notowania Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu.

Poznań, dnia 11. 7. 1927 roku.
płacono za 100 kg. w zł.

Żyto	48,75—49,75
Pszenica	49,75—52,75
Jęczmień	46,50—48,50
Owies	40,50—41,50
Mąka żyt. 70 proc. z wor. stan.	—71,50
„ „ 65 „ „ „ „	—73,00
„ pszen „ „ „ „	77,00—80,00
Peluszka	—
Otręby żytnie	31,00—32,00
„ pszen.	—27,00
Wyka latowa	—

Bank Polski płacił dnia 12 lipca br. za:

dolary amerykańskie	8,88
funty szterlingów	43,23
franki szwajcarskie	171,38
franki francuskie	34,81
marki niemieckie	210,58
guldeny gdańskie	172,11
szylingi austrjackie	125,31
liry włoskie	48,35

ZMARLI.

Ś. p. **Agnieszka Neumann** w Starogardzie.

Ś. p. **Teresa Tkaczyk** w Szczodrowie.

Ś. p. **Stanisław Pohl,** kleryk klasztoru w Markowicach.

Ś. p. **Tomasz Dołęga-Lewandowski,** znany swego czasu redaktor i wydawca pisma humorystycznego pt. „Pokraka", zmarł w Poznaniu, doczekawszy się sędziwego wieku 72 lat.

Stan wody w Wiśle dnia 12. lipca rano: Zawihost 1,24, Warszawa 1,46, Płock 1,05, Toruń 0,98, Fordon 1,12, Chełmno 0,88, Grudziądz 1,13, Korzeniewo 1,41, Piekło 0,66, Tczew 0,34, Einlage 2,28, Schiewenhorst 2,58. Na górnej części Wisły nieznaczny przybór wody, na dolnej i środkowej części bez znaczniejszych zmian.

— **Wydobycie topielca.** Dnia wczorajszego o godzinie 20,30 wydobyto z Brdy w Kapuściskach zwłoki Heleny Daszkiewiczowej, żony st. inspektora Poczt. zam. przy ul. Kordeckiego nr. 34b, która wraz z mężem dnia 10. VII., t. j. w niedzielę wybrała się na łowienie ryb i gdy sama pozostała na łódce, uległa nieszczęśliwemu wypadkowi.

POLECENIA

Szanownem Paniom miasta i okolicy podaję do wiadomości, iż z dniem dzisiejszym otworzyłam pracownię garderoby damskiej. O łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa prosi W. Kuklińska, Sowińskiego 7. Była kierowniczka z f-my B. Cyrus. (F-7628

Tapety wielki wybór, niskie ceny. Pomorska 8. (7447

Rowery lepszych fabrykatów! — „Wanderer", „Brennabor" i innych mark poleca po niskich cenach Ernst Jahr, Dworcowa 18b. (6873

Dom umundurowań i wszelkich przyborów wojsk. S. K. Zieliński, Toruń, Stary Rynek róg Św. Ducha poleca koszulki letnie, oficerskie, jako też i podoficerskie, dla powstańców i wojaków po cenach przystępnych. (15657

Walizki **Torebki damskie ostatnia nowość,** nessesery, manicury, teki do akt, teki szkolne, portfele, portmonetki, piecaki, parasole, laski, zawsze w wielkim wyborze po niskich cenach poleca (dla odsprzedających wysoki rabat) specjalny magazyn wyrobów skórzano-galanteryjnych. (11627

Zygmunt Musiał, Bydgoszcz, Długa 52. Tel. 1133.

Kapelusze modne filce oraz solidne fasony dla starszych pań nadzwyczaj tanio. Przefasonowanie i przerobienie kapeluszy i futer po najniższych cenach. A. Boehlke, Niedźwiedzia 4. 15639

SPRZEDAŻE

Baczność! Wielki wybór majątków, młynów wodnych parowych, motorowych, gościńców, tartaków, kamienic, wil, domków z ogrodami, interesów handlow. itp. poleca biuro Pogoń, Bydgoszcz, Dworcowa 80, telefon 1815.

Majątek 1500 mórg pszenno-buraczanej ziemi, 550 zł za morg, inwentarze kompletne w Poznańskiem. Zgł. biuro Centralne. Dworcowa 69, Nowakowski. (F-7669

450 mórg dobrej ziemi, inwentarz kompl. za 90 000 zł, wpłaty 50 000 zł. Biuro Centralne, Dworcowa nr. 69, Nowakowski. (F-7666

Majątek 650 mórg ziemia pszenno-buraczana z żywym i martwym inwentarzem cena 280.000 zł., wpłaty 140.000 zł. Majątek 620 mórg dobrej ziemi wtem 100 mórg lasu z pełnym żywym i martwym inwentarzem cena 150.000 zł., wpłaty 90.000 zł. lub zamiana na dom dochodowy w Bydgoszczy. Majątek 370 mórg połowa dobrych łąk, reszta ziemi ornej cena 150.000 zł., wpłaty 100.000 zł., oprócz tego wielki wybór mniejszych i większych majątków poleca Małek, Bydgoszcz, ul. Dworcowa 2, tel. 699. (15389

Okazja! 450 mórg, 40 łąki, 50 lasu, zabudowania masywne, żywy i martwy inwentarz kompletny cena 75 tysięcy, wpłaty 50 tysięcy. Majątki większe, mniejsze, młyny wodne, parowe, kamienice, wille poleca i przyjmuje Wacław Poszwa Bydgoszcz, Zduny nr. 6, II p. (15646

Dom parterowy z ogrodem sprzedam. Wpłata 4000 zł. Adres w Dz. Bydg. (15678

Dom z ogrodem w mieście za 2 500 zł. sprzeda „Renoma", Pomorska 1. (F-7639

Dom z składem i mieszkaniem w większem mieście przy wpłacie 25.000 zł kupię. Zgłoszenia do filji Dzien. Bydgoskiego Dworcowa nr. 2, pod „R. W". F-7633

Kamienica z 3 interesami, dużym ogrodem za 24 000 zł. sprzeda biuro Centralne Dworcowa 69. Nowakowski. (F-7668

Okazja! Dom z wolną piekarnią sprzedaje się 400 chlebów dziennie, z powodu wyjazdu za 16.000 zł. sprzeda Sokołowski, Plac Wolności 2. (F-7619

Dom narożnikowy z balkonami i całem komfortem przy kupnie mieszkanie wolne cena 38 000 złotych.

Dom w bardzo dobrym położeniu z sklepem, wielkie podwórze, stajnie i wjazd. Dzierżawa mies. 560 zł., cena 40 000 zł oprócz tego wielki wybór mniejszych i większych domów w cenie 5—200 000 zł poleca i drzyjmuje świeże zlecenia. Małek, Bydgoszcz, Dworcowa 2, telef. 699. (15388

Dwa domy trzypiętrowe, centrum, czynsz 1.200, dwa składy 125.000, dom dwupiętrowy, dwa składy 25.000. Szatek, Dworcowa 90, telefon 1909. (F-7691

2 kamienice z interesami w centrum miasta, dochód 14.000 zł. rocznie, 200.000 zł., wpłaty 100.000 zł. i 3 kamienice narożne, centrum miasta, dochód roczny 12.000 zł., cena 120.000 zł. jak również wiele innych poleca biuro „Pogoń", ul. Dworcowa 80, tel. 1815.

Dom z ogrodem na sprzedaż. Klaibor, Dolina 17. (15628

Sprzedam natychmiast z powodu innego przedsiębiorstwa dom z składem żelaza w bardzo ruchliwej wsi parafjalnej. Bez konkurencji. Ewtl. wydzierżawiam. Zgłoszenia pod „Żelazo" do Dziennika Bydgoskiego F-7649

Składy z mieszkaniami przy ul. centralnych natychmiast do oddania. Spieszne zgłoszenia „Prawo", ul. Dworcowa 82. (F-7664

Bufet pokojowy, lustra, biurka, kanapy, duży stół dębowy, wózki sportowe. Skład komisowy, Chrobrego 12. F-7609

Leżanka 30 zł, lampa elektryczna 5 płomieni 55 zł na sprzedaż. Śniadeckich 11, 2 ptr. lewo. (F-7648

Motocykl 4½ konny Adler, gotowy do jazdy sprzeda Molski pod adresem Borowiak, Gdańska 115 (restauracja). Przegląd do czwartku od godz. 6—8. (15629

Piła taśmowa metrówka, dobrze utrzymana tanio na sprzedaż. Fabryka mebli, Dr. Emila Warmińskiego 10. (15655

Rower damski z wolnym biegiem tanio na sprzedaż. Matejki 7, parter lewo. F-7600

Pierwszorzędne urządzenie do kolonjalki tanio na sprzedaż. Zakład koszykarski, Poznańska nr. 34. (15634

Baczność! Karuzel, djabelski młyn, jedyny jeden w Polsce bez konkurencji, wielki zysk, z powodu choroby bardzo tanio na sprzedaż. Bydgoszcz, Bocianowo 10, Gawroński. (F-7662

Bufet pokojowy! Dywan linoleum 2x3, kulki do bilardu z kości słoniowej, maszyny do szycia, duże lustra na sprzedaż. Chrobrego 12, Skład Komisowy. (F-7663

Kolekcyjne walizki nowe sprzeda wytwornia cukrów. Śniadeckich 13-14. (15647

4 nowe okute koła na sprzedaż. Kozietulskiego. (15583

Pościel nowa za 45 zł. na sprzedaż. Fredry 5 w suterenie. (F-7670

Wózek sportowy Brennabor na sprzedaż. Garbary 7, lewo. (F-7641

Wózek rowerowy dla chorego sprzedam. Olszewski, Sowińskiego nr. 15. (F-7654

KUPNA

Poszukuję ręcznej prasy hydraulicznej z pompką do owoców o ciśnieniu 300 atmosfer i pojemności kosza, do 2,5 metra. Oferty przyjmuje Zarząd Hotelu „Victoria" w Lublinie. 15441

Kupię pokój stołowy używany lecz w dobrym stanie. Oferty wraz z ceną do Dz. Bydg. pod „Stołowy". F-7645

Kupię dom w Bydgoszczy lub powiatowem mieście, w ruchliwej dzielnicy ze składem lub bez, z wolnem mieszkaniem, w cenie 40.000, wpłata 25.000. Wyczerpujące zgłoszenia do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2 pod „Gotówka 25". (F-7657

Kupię natychmiast przechodzone pianino lub skrzydło. Zgł. do filji Dzien. Bydg. Dworcowa 2 pod „Pianino". F-7627

LEKCJE

Praktyczne kursy handlowe, Bydgoszcz, ul. Chrobrego 7, przyjmują zapisy na półroczny kurs handlowy dzienny i wieczorny. Podczas wakacji pisanie na maszynach. Zgłoszenia 5—6, Dyrekcja. (15248

Na 2 miesięczny kurs kroju przyjmuje oraz 2 uczennice do szycia. Grodzka 17, II ptr. lewo. (15676

POSADY WOLNE

Chcesz otrzymać posadę musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne profesora Sekułowicza Warszawa, Żórawia 42. Kursa wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. (14767

Pomocników fryzjerskich potrzebuje. Bernard, Dworcowa 31 a. (15606

Podróżującego poszukuję na Poznańskie i Kongresówkę za prowizją. Artykuł dla fapicerów. Osobiste zgłoszenia w firmie St. Sperkowski, Bydgoszcz Poznańska 33. (15586

Biuralista-książkowa biegła w pisaniu na maszynie i polskiej oraz niemieckiej stenografji potrzebna od 1. 8. 27 r. Zgłoszenia piśmienne z dołączeniem odpisów świadectw do Bracia Kopczyńscy, Dom Rolniczo-Handlowy Żnin. F-7630

Pomocnik krawiecki potrzebny zaraz. F. Szulzinger, Szubin, Winnica 54. (15324

Potrzebne zdolne sprzedawczynie do lodów. Związek Zaw. Cukierników, Chrobrego 7. (F-7643

Poszukuję zaraz dzielnego samotnego młynarza z kaucją 500 zł., obeznanego z motorem gazowym. Of. z podaniem pensji przy wolnem utrzymaniu i odpisem świadectw do młyna motorowego Liniówiec, poczta Starogard. (15602

Młodszy dobrze polecony kantorzysta z branży zboża lub t. p. potrzebny z dniem 15 bm. Władysław Cyrklaff, Wejherowo (Pomorze). (15605

Fryzjera damskiego na stałą posadę i dobrych warunkach przyjmie zaraz lub później Zewicki, Bydg., Dworcowa 17. (15659

Pomocników malarskich także ucznia poszukuje J. Grabowski, Nowogrodzka 11. Tel. 1131. (15660

Czeladnik blacharski na budowlę i instalacje może się zaraz zgłosić. Warsztaty blach.-instal. A. Ciesiołka, Chojnice, Człuchowska nr. 14. 15442

Dobra krawcowa domowa zaraz potrzebna, Calińska, Jagiellońska 18, III ptr. (15606

Służąca z dobremi świadectwami do domowej pracy zaraz potrzebna. Kujawska 33, od 5—7 godz. (15609

Służąca z gotowaniem oraz praniem do dwojga osób i 1 dziecka potrzebna. Wilczak, Jary 1. (F-7636

Służąca ze wsi potrzebna do wszelkich prac. Promenada 29. (15555

Służąca przychodnią do wszystkiego z gotowaniem poszukuje od 15 lipca. Zgł. między 4—6, Gdańska 38, III p. lewo. (F-7629

Kucharka samodzielna, która zna kuchnię warszawską może się zgłosić do hotelu warszawskiego w Bydgoszczy, Warszawska nr. 16. (15651

Dziewczynę umiejącą coskolwiek gotować z dobremi świadectwami poszukuję do pracy domowej lub dzieci. Of. do Dzien. Bydg. pod „M. K. 19." (F-7656

Poszukuję ucznia z dobrej rodziny do mego składu kolonjalnego, połączonego z fabryką wód mineralnych i rozlewnią piwa. Zgłoszenia uprasza pod adresem Leon Nitka, Czersk (Pomorze). (1548

Ucznia młynarskiego zaraz poszukuje Młyn Przytęki, poczta Brzoza, pow. Bydgoszcz. F-7637

Potrzebny chłopiec, pierwszeństwo z praktyką ślusarską lub tokarską. Łokietka 19, I p 15654

POSADY POSZUKUJĄ

Absolwentka Miejskiej Szkoły Handlowej poszukuje zaraz lub później posady początkującej biuralistki. Łask. oferty pod „Wuka" do adm. Dz. Bydg. (14891

Pomocnik piekarski i cukierniczy poszukuje od 15 lipca posady. Zgłoszenia do Dz. Bydg. pod „B. Z". (15541

Absolwentka Miejskiej Szkoły Handlowej poszukuje posady początkującej biuralistki. Łask. zgłoszenia do Dz. Bydg. pod „Z. B. M." 15212

Maturzysta z ukończoną służbą wojskową poszukuje zajęcia w handlu wzgl. przemyśle. Łaskawe zgłoszenia do Dziennika Bydgoskiego pod „M. 20". (15540

Książkowy-bilansista z kilkuletnią praktyką, obeznany także z pracami Kasy Chorych poszukuje jakiejkolwiek posady biurowej za mniejszem wynagrodzeniem. Zgł. do Dzien. Bydg. pod „Sumienny". (15425

Bufetowa z praktyką i dobremi świadectwami poszukuje posady w hotelu, restauracji, cukierni lub w składzie cukierków. Miejscowość obojętna. Of. pod „Bufetowa" do Dz. Bydg. (15608

Fryzjerski pomocnik szuka posady. Of. do Dz. Bydg. pod „Fryzjer". (15641

Czeladnik piekarski z 8-letnią praktyką poszukuje miejsca na pierwszego lub drugiego, najchętniej w małem mieście. Oferty przyjmuje N. Kuczma, Gniezno ul. Trzemeszeńska nr. 53. (15617

Inwalida wojenny żonaty poszukuje posady jako portjer lub woźny. Posiadam dobre świadectwa. Zgłosz. pod „Inwalida" do Dz. Bydg. (15603

Pierwszorzędna kucharka poszukuje miejsca do hotelu lub lepszej restauracji. Of. do Dzien. Bydg. pod „N. L." (F-7647

Wdowa poszukuje posady jako kierowniczka filji, składu kolonj. lub t. p. Kaucja do 2.000 zł. Zgłosz. do Dz. Bydg. pod „Wdowa K." F-7644

Młoda panna inteligentna, która dobrze gotuje przyjmie jakąkolwiek posadę. Zgł. pod „Zdrowie" do Dzien. Bydg. (15631

Dziewczyna uczciwa ze wsi, zna gotowanie i szycie szuka posady tylko w mieście. Of. pod „Zaraz" do Dz. Bydg. (15635

DZIERŻAWY

Poszukuję dzierżawy gospodarstwa do 40 mórg. Oferty do filji Dziennika Bydgoskiego Dworcowa nr. 2, pod „40 mórg". F-7549

Skład kolonjalny z restauracją, kompl. urządzeniem, stajnią, śpichlerzem, ogrodem, wolnem mieszkaniem itp. położony w dużej wiosce na Pomorzu (2000 miesk.), kościół, szkoła, poczta i kolej w miejscu, zaraz pod korzystnymi warunkami do wydzierżawienia. Czynsz dzierżawy podług umowy. Towar może zostać przejęty. Zgłoszenia pod „M. L. 133" do Dz. Bydg. (15539

Poszukuje się dzierżawy interesu zbożowego względnie śpichlerza nadającego się na takowy. Oferty do filji Dzien. Bydg. Toruń, pod „Dzierżawa". (15656

Poszukuję dużych ubikacji sklepowych. Zgł. z podaniem ceny pod „B. 16" do Dz. Bydg. (15674

Dzierżawy młyna poszukuję, najchętniej wodnego. Spieszne zgłoszenia uprasza M. Daszkiewicz, Wieleń pow. Czarnków. (15614

Lokale

obszerne przy Rynku w Chełmży, w których dotychczas mieścił się Bank, nadające się na składy, biura lub t. p. zaraz do wynajęcia. Zgłosz. uprasza się kierować do „Rolnika" w Chełmży, tel. 43 i 61. 15437

Spichlerz zbożowy dobrze zaprowadzony w centralnem położeniu w Koronowie z mieszkaniem i telefonem od 1. 8. 27 do wydzierżawienia. Zgł. T. Włodarczak, Koronowo, Rynek 13 tel. 112. (15550

Mały warsztat do wynajęcia. Bocianowo nr. 11. (F-7635

MIESZKANIA

Mieszkanie 3 pokoje z kuchnią, z wygodami i łazienką częściowo umebl. za zgodą gospodarza do odstąpienia. Adres wskaże Dz. Bydg. 15551

Mieszkania 2—3—5 pokojowe wskaże „Renoma", Pomorska 1. (F-7040

2 pokoje z kuchnią do wynajęcia. Zacharjasz, Wilczak, ul. Na wzgórzu nr. 17, w godz. od 7 wieczorem. (15630

Mieszkanie na Okolu 2 pokoje i kuchnia zaraz do wynajęcia od gospodarza tylko poważnym reflektantom. Oferty pod „Poważny" do Dz. Bydg. (15604

Pokój z kuchnią na rok do wynajęcia. Stefan, Orla 20. (15643

Mieszkania 1—2—3 pokojowe odda „Pośrednictwo", Hetmańska 25. (15653

Poszukuję 1—2 pokoj. mieszkanie wprost od gospodarza. Płacę czynsz za rok z góry. Of. do Dzien. Bydg. pod „J. M. 47". (15626

4-pokojowe mieszkanie do oddania za zgodą gospodarza i za zwrotem kosztów remontu przy ul. Gdańskiej. Gdzie? wskaże filja Dz. Bydg. Dworcowa 2. (F-7659

POKOJE

Pokój na Wilczaku frontowy dla 1—2 panien z utrzymaniem lub bez od zaraz do wynajęcia. Nakielska nr. 19, II ptr. prawo. (14260

Pokoju umeblowanego większego w centrum miasta poszukuję zaraz. Zgłoszenia do biura „PAR", dla „Katowice". (15597

Pokój elegancko umebl. z całem komfortem i telefonem zaraz lub później do wynajęcia. Dworcowa nr. 30, II ptr. lewo. (F-7667

Pokój z utrzymaniem do wynajęcia. Krasińskiego 14, parter. (F-7665

Pokój z wolnem wejściem do wynajęcia. Okole, Chełmińska 23, II ptr. prawo. (15607

Pokój umebl. zaraz do wynajęcia. Plac Poznański 12, II ptr. prawo. (15627

Pokój umebl. do wynajęcia. Ulrich, Śniadeckich 7. (F-7653

Pokój umebl. z osobnem wejściem do wynajęcia, ul. Gdańska 52, I ptr. lewo. (F-7627

Pokój ladnie umebl. zaraz do wynajęcia. Gdańska 129, I ptr. lewo. (F-7642

Pokoju z utrzymaniem, może być na przedmieściu, nadającym się na letni wypoczynek, poszukuje się od 15 lipca. Zgłoszenia do filji Dziennika Bydgoskiego Dworcowa nr. 2, pod „F. 1213". F-7631

Pokój dla 2 panów do wynajęcia. Warszawska 14. Grajkowski. (F-7650

Pokój dla 2 panów z osobnem wejściem przy Starym Rynku z pełnem utrzymaniem zaraz do wynajęcia. Przyrzecze nr. 2, restauracja. (15664

Jeden lub dwa umebl. pokoje. Gdańska 40, III p. l. (F-7660

ROZMAITE

Bar Angielski Gdańska 165. Smaczne świeże obiady z 3 dań 1 zł

Dancing codziennie w ogrodzie Resursy Kupieckiej Jagiellońska 25. 14613

Dla letników w Koronowie n. Brdą idealnie położone, są jeszcze kilka pokojów z całkowitem utrzymaniem (zł. 500 od osoby) do wynajęcia. Dogodna komunikacja autobusowa. Faustman, Koronowo ul. Bydgoska nr. 28. (15610

Orłowo. Kąpiele morskie, Pensjonat, Wila „Bałtyk" blisko morza, górzysta, malownicza miejscowość, lasy sosnowe, pięć minut Zopoty, tylko Gdynia. Kack-Mały, Orłowo, „Bałtyk". (15438

Który z optantów ma chęć wrócić do Niemiec celem zamiany. Zgł. przyjmuje Makowski, dentysta, Wąbrzeźno. (15618

Kawaler lat 26, wysoki i przystojny na stanowisku z braku znajomości, pragnie zapoznać miłą i zgrabną panną. Łaskawe zgłoszenia do filji Dziennika Bydgoskiego Dworcowa nr. 2, pod „Zygmunt". F-7638

Kupiec posiadający własny interes wartości 50.000 zł., miłego charakteru, Poznaniak, lat 39, dla braku znajomości pań, poszukuje na tej drodze żony z odpowiednim majątkiem. Pośrednictwo krewnych mile widziane. Łask. of. o ile możności z fotografją do Dzien. Bydg. pod „Szczerość 27". 15616

Kawaler lat 32, samodzielnie zapewnione stanowisko, około 4.000 zł ulokowane w przedsiębiorstwie, pragnie poznać pannę do lat 30, celem małżeństwa. Warunek, wysoka, niebrzydka i nieuboga. Oferty uprasza skierować do filji Dz. Bydg., Dworcowa 2, pod „N. D." (F-7651

Właściciel zaprowadzonego i dobrze prosperującego interesu szuka pożyczki 200—500 zł. Zwrot pewny i wysoki procent. Zgłoszenia do filji Dz. Bydg., Dworcowa 2 pod „Pożyczka 10." (F-7646

7—8000 złotych pożyczki na 1 hipotekę poszukuję. Of. do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2 pod „L. T". (15592

$ 1.000 dolarów poszukuje na 1 miejsce I hipoteki za dobrym procentem. Zwrot za 2 lata lub predzej. Zgł. do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2, pod „Hipoteka." (F-7652

3.000 zł i więcej młody w rozmaitych gałęziach handlu i przemyślu obeznany kupiec w przedsiębiorstwo, w którem uzyska odpowiednie stanowisko. Łaskawe oferty pod „Kupiec" do Dziennika Bydg. (15613

Zgubiłone papiery wojskowe na nazwisko Kokoszyński Aleksander, unieważniam. (15462

†

W poniedziałek, dnia 11 lipca zmarł po ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św.

śp. Antoni Trembicki

kancel. urzędu Gł. Warsztatów I. kl.

W Zmarłym tracimy zacnego i szczerego współpracownika i kolegę.

Cześć Jego pamięci! **Urzędnicy Gł. Warsztatów I. kl.**

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 14 b. m. o godz. 4-tej popołud. z kaplicy nowego cmentarza. (15685

---

†

W niedzielę, dnia 10. b. m. o godzinie 3 rano zasnęła w Bogu po krótkich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., moja droga żona, nasza troskliwa i kochana matka, córka i ciocia ś. p.

z Budków

Agnieszka Nowicka

w 33 roku życia, o czem zawiadamia w smutku pogrążony

Mąż z dziećmi.

Bydgoszcz, dnia 12 lipca 1927 r.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 13. b. m. o godzinie 5 po południu z kaplicy starego cmentarza. (15637

Za liczne dowody współczucia oraz wieńce, przy oddaniu ostatniej przysługi memu drogiemu mężowi, składam wszystkim na tej drodze

serdeczne „Bóg zapłać“

a w szczególności ks. Preissowi, Międzynarodowemu Towarzystwu Żeglugi Powietrznej Dyrekcji oraz Personelowi, Dow. Szkoły pilotów w Bydgoszczy, wszystkim oficerom, podoficerom i uczniom, Aerolotowi w Warszawie, Aero w Poznaniu, b. d-cy 15. eskadry lotnicz. w Bydgoszczy.

Łucja Strzelczykowa.

Bydgoszcz, dnia 12 lipca 1927 r. (15623

---

†

Dnia 10 lipca br. o godz. 5 rano zasnął w Bogu po długich cierpieniach mój kochany syn, nasz brat, szwagier i wujek

ś. p.

Władysław Majerowicz

przeżywszy lat 28. — W ciężkim smutku pogrążeni **Matka i rodzina.**

Pogrzeb odbędzie się w środę dnia 13. lipca br o godz. 5 po południu na nowym cmentarzu. (15648

Bydgoszcz — Pleszew, dnia 11 lipca 1927 r.

Za spokój duszy śp. żony mojej **z Kisielewskich Zofji Buczakowej** odbędzie się jako w pierwszą rocznicę Jej zgonu **w środę dnia 13 lipca br.** o godz. 9 rano

Msza żałobna

w kościele Serca Jezusowego, Pl. Piastowski, na którą zaprasza się uprzejmie przyjaciół i znajomych śp. Zmarłej. **Mąż.**

Bydgoszcz, dnia 12 lipca 1927 r. (15676

Ogłoszenie przetargu.

Szczegóły nieograniczonego przetargu w dniu **16 sierpnia br.** na sprzedaż **łomu żelaznego** po spalonym hangarze lotniczym w Grudziądzu zostały umieszczone w „Polsce Zbrojnej“ i „Monitorze Polskim“.

8. Okręgowe Szefostwo Budownictwa.

L. dz. 4786/27 Adm. (15611

Licytacja.

W czwartek, dnia 14 bm. o godz. 11-tej sprzedawać się będzie przy tut. ekspedycji tow. w drodze przetargu następujące przedmioty:

3 sztk. wideł żel., 25 kartoników Sidolu, 1 bela papieru, 1 skrz. gwoździ, 11 sztk. buksów do kół, 1 wiązka prętów żelaz., 4 szt. rur gazowych, 2 koła żel. zębate, 1 beczka wełny, 1 łańcuch i inne rzeczy.

15678) **Eksp. tow. Bydgoszcz.**

Piegi



żółte plamy, opaleniznę usuwa pod gwarancją aptekarza **Jana Gadebuscha „Axela“ krem od piegów** ½ słoika **2,50 zł.**, 1/1 sł. **4,50 zł.**, do tego **mydło „Axela“** 2 kaw. **1,25 zł.**, 3 kaw. **3,50 zł.** Do nabycia w nast. drogerjach i aptekach:

Umbreit, apteka, Bydgoszcz Okole. Apteka Piastowska, Bydgoszcz, Plac Piastowski. Apteka pod Aniołem, Bydgoszcz, ul. Gdańska. Kużaj-Apteka, Bydgoszcz, Długa. Ignacy Rochon, apteka, Bydgoszcz, Niedźwiedzia. St. Bożeński, Bydgoszcz, Gdańska 23. M. Górecki, Bydgoszcz, Pomorska 8, M. Buzalski, drogerja, Bydgoszcz-Okole. J. Kotlęga, Bydgoszcz, Dworcowa 13. Fr. Bogacz, Bydgoszcz, ul. Dworcowa 94. A. B. Lewandowski, Bydgoszcz, Długa nr. 41. B. Kiedrowski, Długa 64. A. Kloniecki, Osie (Pom.) Karol Stark, Bydgoszcz, Gdańska 48. J. Gluma, Bydgoszcz, Dworcowa nr. 19a, Drogerja pod Łabędziem, Bydgoszcz, Gdańska 5, Drogerja Teatralna, Bydgoszcz, Plac Teatralny nr. 3, W. Heydemann, Bydgoszcz, Gdańska 20, M. Walter, Bydgoszcz, Gdańska 37, Foto Drogerja, Bydgoszcz, Jagiellońska 43, Schenk i Ska, Bydgoszcz, Król. Jedwigi 15, Fr. Nowicki, drogerja, Bydgoszcz, Rynek Zbożowy, Schiefelbein, drogerja, Bydgoszcz, Bocianowo, Kopczyński, Drogerja „Minerwa“, ul. Śniadeckich, Kindemann, ul. Nakielska. (6944

„PETOW“

tel. 321 **Polskie Towarzystwo Węglowe** tel. 321

Sp. z ogr. por.

Reprezentacja Polskich Kopalń Skarbowych „SKARBOFERME“ oraz koksowni „KNURÓW“

poleca hurtownie i detalicznie

pierwszorzędny węgiel górnośląski,

koks i brykiety oraz **drzewo opałowe** (olszowe i sosnowe) jak i **węgiel drzewny**

z dostawą do domu po cenach konkurencyjnych.

Dla P. T. urzędników na raty.

Centralne biuro: ul. Paderewskiego 33 - tel. 321. Składnica: ul. Racławicka 14 - tel. 378.

15083



Aparaty do zapraw

Słoje do zapraw

oraz wszelkie

części zapasowe.

Prosimy zażądać cenniki.

F. KRESKI

Bydgoszcz, Gdańska 7.

14031

Ważne dla Radjoamatorów

Kto pragnie nabyć lub zainstalować radjoaparat, niech zaopatrzy się w (15625

„Poradnik dla Radjoamatorów“

wydany przez „Ajencję Wschodnią“ w Warszawie. Książkę nabyć można we wszystkich księgarniach, składach radjotechnicznych i biurze **Ajencji Wschodniej w Bydgoszczy, ul. Śniadeckich 13,** I. piętro.

Mieszkanie

2 lub 3 pokojowe Czyżkówko-Okole dla urzędnika **poszukujemy natychmiast.** Płacimy czynsz rok z góry oraz przeprowadzamy remont. Spieszne oferty prosimy skierować do **Wielkopolskiej Papierni T. A., Bydgoszcz-Czyżkówko.** (15643

Baczność!

Wzywamy wszystkich pokrzywdzonych, bądź to przez hipoteki, banki, kasy oszczędnościowe, kasy emerytalne, sieroce, obligacje miejskie, listy zastawne miejskie i ziemskie, towarzystwa ubezpieczeń, pożyczki państwowe, miljonówki, Kriegs- i Reichsanleihe i t. p. by się natychmiast zarejestrowali dla ustalenia sum, na które zostali pokrzywdzeni w celu podjęcia solidarnej i energicznej akcji.

W jedności siła!

Centralny Związek Obrony Praworządności, Mysłowice ul. Klaszki 2a.

Zgłoszenia przyjmuje w Bydgoszczy p. **M. Putnes, Bydgoszcz IV, ul. Nakielska 19, I.** (15619

Dalszych sumiennych współpracowników, celem zorganizowania oddziałów w całej Polsce, poszukujemy.

Krzyki i wyzwiska nic nie pomogą!

Jeżeli towarów nie będziemy sprowadzali z fabryk i warsztatów krajowych

zejdziemy na nędzarzy!

Aby raz położyć kres plotkom, oszczerstwom itp. aktom zemsty podaję do publicznej wiadomości, że aczkolwiek podobna kobieta jak

Zofja Zielińska

ubliżyć mi nie może.

Sprawę przeciw niej skierowałam **na drogę sądowo-karną.**

15669 **Ludwika Pasińska.**

Płachty żniwne

impregnowane (nieprzemakalne) na stogi, wozy i wagony, worki do zboża i mąki. (14309

Hurtownia Kazimierz Twarowski

Poznań, Stary Rynek 76.

I piętro.

Chłopca

mocnego do posyłek poszukuje Zygmunt Musiał, Długa 52. (15624

KONKURS.

7. Okręgowe Szef. Budownictwa w Poznaniu

Plac Wolności 16, II p. — przyjmie

1 referenta

w charakterze pracownika kontraktowego. (15612

Kandydaci z wykształceniem prawniczem wzgl. administr. zechcą nadesłać oferty do Szefostwa.

Pobory, zależnie od kwalifikacji, równają się IX. do VII. grupy uposażenia dla urzędników państwowych.

Szef Budownictwa O. K. VII.:

(—) Skotarek, ppułkownik-inżynier.

Poszukuje się 15599

sekretarza adwokackiego

i

biegłą stenotypistkę

władających językiem polskim i niemieckim do biura w większem mieście powiatowem północnego Pomorza. Objęcie posady nastąpić może zaraz lub później. Oferty do eksped. niniejszego pisma pod **„R. 99“.**

Dzielną (15645

stenotypistkę

obeznaną również z wszelkiemi pracami biurowemi, znającą w słowie i piśmie język polski i niemiecki, **poszukuje zaraz** większe przedsiębiorstwo fabryczne. Zgł. należy skierować do adm. Dz. Bydg. pod „D. 156“.

Podróżującą

dobrze zaprowadzony w Wielkopolsce — Pomorzu, w składach kolonj. — drogerj. **może się natychmiast zgłosić** (3—6 popołud.). — **Kaucja 500 zł w gotówce.** Uregulowane stosunki warunkowo. (15598

Julian Król. Fabryka Chemiczna

Bydgoszcz, Nowy Rynek 11.

Pomocnika

nie niżej 26 lat, obeznany z dekoracją i pisaniem plakat, poszukuje się od 15 lipca ewtl. 1 sierpnia. Zgłoszenia pismienne z odpisami świadectw upr.

Bydgoski Dom Delikatesów

Leon Jankowiak (15668

Bydgoszcz, ul. Gdańska 22. Telefon 194.



Uciechę w noszeniu obuwia

będziecie mieli, jeżeli one będzie wyglądało czysto i nosiło się długo i przytem nie przez używanie pasty „URBIN“

Dla pielęgnowania obuwia oraz dla utrwalenia połysku niema nic lepszego nad „URBIN“ niedościgniona pasta do obuwia

Urbin

Czarny i w różnych kolorach na żądanie wszędzie do nabycia.

Cena ogłoszeń: 20 groszy za wiersz szer. 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 50 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 90 gr., na dalszych stronach 75 gr. za wiersz szer. 76mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 20 gr., każde dalsze 10 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Przy powtórzeniu ogłoszeń udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie zniżki upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy, Bank Gospodarstwa Krajowego, Bank M. Stadthagen. — Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Purwin w Bydgoszczy.